

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.

kwartal. 6 „ 60 „ „ „ 8 „ — „

miesięcz. 2 „ 20 „ „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach: „ . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniejszej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Cieźka maszyna.

Bardzo charakterystyczny jest porządek dzienny, ułożony dla dwu posiedzeń lwowskiej Rady miejskiej, które się odbędą dziś i jutro. Obejmuje on ni mniej, ni więcej, tylko 124 spraw — i z powodu właśnie tak poważnej ilości spraw do załatwienia, zwołuje prezydent dwa posiedzenia Rady, w dwóch, bezpośrednio po sobie następujących dniach. Ale na porządku dziennym poprzedniego posiedzenia było 121 spraw — więc tylko o 3 mniej. Ktoś, nieznający stosunków, mógłby na pierwszy rzut oka myśleć, że nasza Rada miejska jest tak niesłychanie pilna, iż na każdym posiedzeniu załatwia po 120 spraw — i że czynności jest tak wiele, iż od jednego posiedzenia do drugiego, w ciągu tygodnia tyle nowych spraw weszło. Ale myliłby on się gruntownie. Z wyjątkiem kilku nowych — cały ten porządek dzienny obejmuje same sprawy zaległe, tj. takie, które spadły z poprzedniego posiedzenia. A są też między nimi dobre, stare znajome z dawnych porządków dziennych, które od paru miesięcy prawie na każdym posiedzeniu się pojawiają i od miesięcy załatwienia doczekać się nie mogą.

Między temi zaległymi sprawami jest samych rekursów budowniczych 51. To znaczy, że 51 stron daremnie czeka załatwienia, od którego czy to budowa zawisa, czy zamieszkanie — załatwienie, bez którego w danym razie nie można żadnych dalszych kroków czynić, jeżeliby strona czuła się pokrzywdzoną. A wszak w wielu wypadkach rozchodzi się tutaj o bardzo poważne interesy majątkowe, które na spóźnieniu znacznie mogą ucierpieć.

Czytelnik zapyta: Jakto? więc taką to Radę sobie wybraliśmy, której członkowie w taki niemożliwy sposób zaniedbują swoje obowiązki, że zaledwie kilka spraw na jednym posiedzeniu załatwiają — a reszta musi iść w odwiłek? Wszakże sąd taki nie byłby słuszny. A przekonać się można o tem z tego, jak wielka liczba radnych jest codziennie zatrudniona w rozmaitych komisjach i sekcjach, które w ratunku dzień w dzień się odbywają. Gorliwość jest — zaprzeczycy temu nie ma potrzeby, ani powodu. Wada leży w regulaminie, nie w ludziach.

Skutkiem wadliwego regulaminu tyle spraw rozmaitych, a najbardziej drobiazgowych przychodzi na pełną Radę, że musiałaby ona cały dzień siedzieć, zanimby o wszystkim dokładnie sobie wyrobiła przekonanie tak, żeby głosowanie mogło się odbyć. Ale każda ta sprawa poprzednio jeszcze przechodzi przez sekcje, lub komisje — i w ten sposób wlecie się w nieskończoność.

A co gorsza, że zle z konieczności wzmagać się musi. Przy wielkim wzroście ludności, przy rozszerzaniu się zakresu działania, wymaga się ilość spraw do załatwienia — a oczywiście wzmagają się także i zaległości.

Jakaż na to rada? Szukać jej trzeba w zmianie regulaminu, która już w niedalekim czasie

przyjść powinna na stół Rady. Zmiana ta między innymi zawiera postanowienie, które w pewnych sprawach rozszerza atrybucje prezydenta miasta, rozszerza zakres działania sekcji — natomiast ścieśnia zakres spraw, które na pełną Radę miejską przyjść muszą. Projekt regulaminu stwarza dwie specjalne komisje, na które Rada ma przeleć pewną część swoich atrybucji. Będzie to komisja rekursowa i komisja dla spraw personalnych. W ten sposób choćby tylko rekursy spadły z porządku dziennego pełnej Rady — już byłaby wielka ulga, już możnaby liczyć na to, że inne nagłe sprawy mogą być załatwione i nie muszą czekać po kilka miesięcy na zmiłowanie Rady. Komisja, wybrana do regulaminu, jest w pełnym toku swych prac — miejmy nadzieję, że ukończy je rychło a dobrze. Dobrze zaś będzie, jeżeli zapobiedz zdoła szlenderianowi, przez regulamin sam spowodowanemu.

Pytanie, czy takie przeniesienie niektórych atrybucji z Rady na komisje jest co do swej prawności możliwe — rozstrzyga naszem zdaniem postanowienie statutu miejskiego, które ogólnikowo pozwała Radzie miejskiej, przeleć pewne swoje atrybucje na stałe komisje i sekcje. Oczywiście więc prawo takie jest — a są tylko jeszcze pewne wątpliwości prawne, których nie podzielimy. Jest mianowicie wątpliwość, czy tam, gdzie nie statutem miejskim, ale specjalną ustawą (np. budownictwa) został ustalony tok instancji i na Radę przelano prawo orzekania o rekursach — czy w tych wypadkach możliwe jest załatwienie rekursów przez osobną komisję, a nie przez Radę samą. Ale zdaje nam się, że gdy Rada prawo swoje na sekcję, lub komisję przeleje, wtedy jest zupełnie obojętne, że komisja w imieniu Rady rzecz załatwi — bo to tak samo, jak gdyby załatwiła Rada.

Również użyteczne będzie przekazanie spraw osobistych, zwłaszcza nominacyjnych, osobnej komisji. Mianowanie urzędników czy nauczycieli przez zgromadzenie, ze 100 członków złożone, ma swoje bardzo ujemne strony. Owo chodzenie do wszystkich radnych z prośbą o poparcie, jest dla proszących upokarzające, dla radnych przykre — a wytepić się ono nie da. Możliwość kompromisów tego rodzaju, że przy obsadzeniu kilku miejsc naraz jedna grupa radnych drugiej robi koncesje, byle choć jednego „swojego“ przeprowadzić — staje nieraz na przeszkodzie sprawiedliwej nominacji. Jakże zaś dzieją się już wprost krzywdy przez to, że sprawy nominacyjne dla braku czasu miesiącami i kwartałami całeni spadają z porządku dziennego — o tem zwłaszcza nauczyciele mogą niejedno opowiedzieć.

Jest więc nagląca potrzeba zmiany regulaminu, a jak z tych dwóch przykładów, spraw rekursowych i nominacyjnych, widzimy, jest możność znacznego uproszczenia. Czekujemy więc niecierpliwie załatwienia tej sprawy.

Wojna.

Telegraf urzędowy angielski zamilkł niemal od chwili, gdy Buller zameldował opuszczenie Spionskopu przez dywizję Warrena. W jakich okolicznościach zaszedł ten fakt, jakie pociągnął za sobą straty i skutki, ministerstwo wojny nie uważa za rzecz dość ciekawą dla publiczności, aby ją w tem wszystkim oświecić. A już na niezręczną ironię wygląda, że w takiej chwili, gdy opinia gorączkowo wyczekuje wiadomości o nowym, tak ważnym upadku, rząd ogłasza sprawozdania o walkach, stoczonych w październiku.

Być może, iż sobotnie wieści o rozmiarach jego klęski nie potwierdzą się w szczegółach, lecz to jest rzecz podrzędna. Odrzucenie jednak dywizji Warrena od Spionskopu, stanowiącego klucz pozycji, które trzeba opanować, chcąc się przebić do Ladysmith, rozstrzyga o rezultacie dotychczasowych operacji generała Bullera. Chyba otrzymawszy dalsze posiłki, Buller wznowił akcję, może w inny sposób. Terazniejszy plan można uważać za nieudany... Jakkż wódz angielski cofnął swoje wojska na południowy brzeg Tugeli, ponieważ pozostawienie ich na północnym brzegu po klęsce Warrena, naraziłoby je na to samo niebezpieczeństwo.

Zupełna niewiadomość panuje obecnie co do kwestyi, gdzie znajduje się dywizja 7, która miała podobno wylądować potajemnie w Durbanie. Niektórzy sądzą, że znajduje się ona już nad Tugelą, inni, że dopiero tam nadciąganie. Zamieszczona we wczorajszym numerze depesza z Pretorii, która szacuje siły Bullera na 40.000 ludzi, przemawia za tem, że owa dywizja już się z nim połączyła; zdawałoby się też, iż Buller, podejmując tak poważną akcję, do której gotował się cały miesiąc, musiał chyba czekać na te właśnie dywizje. Gdyby tak było rzeczywiście, to niepowodzenie przedstawiłoby się w rozmiarach tem większych. Jeżeli zaś, wbrew tym przypuszczeniom, Buller podjął akcję, nie czekając na 7 dywizję; jeżeli przybywa ona nad Tugelę dopiero teraz, to wznowienie ataku może wkrótce nastąpić.

Straszne ciosy obudzily z letargu samego Roberta, który dotychczas odgrywał w Capetown rolę tajemniczego sfinksa. Nagle pojawiły się wieści o pochodzie na natalski teatr wojny szóstej dywizji, to jest tej, którą miał przy sobie Roberts. Podobno podąży nad Tugelę sam generalissimus razem z Kitchenerem i natrą obaj na Boerów po raz drugi w 40.000 wojska. Atoli Boerowie drwią już sobie z angielskich pogróżek.

Leyds, który w tych dniach przybył do Berlina, powiedział do jednego z tamtejszych dziennikarzy: „Alboż to mamy się czego lękać? Bogu dzięki wszystkim idzie, jak z płatką, i zapewne będzie tak aż do ostatka. Pan Bóg jest na nas łaskaw; niech Mu za to będzie chwala. Dał nam też dostatek wszystkiego: mamy z Jego ręki czem nasze wojska zwyciężić i czem uzbroić... Tyle mogę panu powiedzieć, że koniec końców Anglia musi nam oddać spory

Wszelkie prawa zastrzeżone.

75 BARCIKOWSCY.

Napisał
Z MOGAS.

— Kochankowi rękę podawać i gościć, żonie przebaczyć i żyć tak — we troje!

— Mój drogi, nie trzeba robić z życia tragedyi. Największa miłość mija, i druga przychodzi. Oprócz kobiet są przecie inne zajęcia.

Masz swą pracę, masz stosunki — ja lubię ale to bardzo lubię kobiety, alem ich nigdy seryo nie traktował, bo tego nie warte. Ty, człowiek tak myślący, poważny, zresztą jurysta, kryminalista z fachu — i tak krzywo, skrajnie patrzysz na tę kwestyę. Bogu dziękuj, że masz rozumną kobietę, i milcz! To ci wskazuje rozum i honor.

Mój drogi, kto się żeni z Rosyanką, ten przecie nie może spodziewać się, że znajdzie Kornelię, matkę Grakchów — bo takich wśród nich nie ma. Ale za to, co za kochanki!

I stary poczał głową trząść, i oczy przymróżył roskosznie.

— Miałem ich tysiące, dlatego się nie ożenił, bo i po co! Wszystkie znam! Od freiliny do czernicy!

Wacław nie słuchał dalej. Miał wrażenie, że

złąd z ropiącą. Ogarnęła go beznierowna tępa martwota, szal przeszedł w śmierć! Czuł konieczną potrzebę opowiedzenia swego nieszczęścia, spodziewał się współczucia, pochwały zemsty, choćby rady w chaosie.

I taką znalazł.

Oburącz głowę cisnąc, patrzył w próżnię przed siebie, czarno mu było w oczach, czarno w duszy. Gdzieś dawno zapomniane wypelzały wyrzuty sumienia. Był sam, zupełnie sam, nie miał nigdzie pomocy, nigdzie brata, nigdzie oparcia. Wtedy mu w sukurs przybiegły resztki dumy, ambicya, by do winy się nie przyznać, upór, że postąpił, żył, działał, jak powinien, wedle swych zasad i pojęć.

— Cóż myślisz? — spytał Howicz niespokojnie.

— Myślę, wuju, że dobrze zrobił, tu przychodząc. Byłem nieprzytomny — odzyskałem zmysły. W każdym razie to nie ja popełniłem podłość. Jam nigdy honorowi nie uchybił. Straciłem żonę i wszelkie iluzje, ale muszę żyć, żeby dowieść, że człowiek obowiązku.

— Dobrze mówisz, to nawet nie patryotyczne te strzelania, zemsty, awantury. Zarazby krzyk powstał: to polskie wariacje i tylko gazety nas nicowały, i byłaby woda na ich młyn. To nie wypada.

Howicz był zupełnie przekonany, że broni narodowej idei.

Wacław wrócił późno do domu i ubrany położył się na otomianę w swym gabinecie. Nie spał, ale

był, jak po przepiciu, i służąca, która wpadła wśród nocy, musiała krzyżeć, zanim zrozumiał, o co chodzi.

— Panie, panie, proszę panią ratować. Umiera. Zerwał się, i poszedł za nią do sypialni.

Saszeńka leżała wyprężona, trupio blada, jęcząc, i od czasu do czasu rzucając się konwulsyjnie. Nad nią bezradnie stała cała żeńska służba.

— Co się stało — spytał przerażony.

— Pani cały dzień płakała, nie jadła, wczesnie się położyła! Posłyszałam jęki i tak zastałam! — recytowała pokojówka.

— Posłaliście po doktora?

— Poszedł Wasili.

Pochylił się nad nią, poczał ocierać dłonie i skronie, i tak wielka była moc jego uczucia, że zapomniął na chwilę, jak go skrzywdziła, i spytał łagodnie.

— Co ci, Saszeńka! Co cię boli?

Ale ona jęczała tylko, a on się przeraził, że to może on jest przyczyną ataku nerwowego, że może to, co ludzie mówią, są oszczerstwa, fałszywe pozory. Przecie dowodów nie miał, i tylko na gadanie Tarcowa ją sponiewierał. Może tego znieść nie mogła, że to cierpi! Porwała go rozpacz, złość na siebie, i żal tego bóstwa!

— Doktora! — krzyknął do służby.

— Jestem! — odpowiedział głos znajomego medyka, domowego ich lekarza.

Odsunął służbę, szybko do łóżka przystąpił, tylko spojrzął i zawołał:

— Panierni!

(C. d. n.)

kawał wydartej nam ziemi; tylko pod tym warunkiem zawarcie pokoju będzie możliwe“.

W Brukseli kłeskę Anglików uważają jako tak stanowczą, że wprost nie wierzą w możliwość nowej akcji zaczepnej Bullera przed nadjeściem bardzo poważnych posiłków. Boerowie nie przejdą do działania zaczepnego, dopóki nie nastąpi kapitulacja Ladysmith. Joubert wzmocił znowu znacznie stanowisko pod Colenso.

Poselstwo transwaalskie w Brukseli zaprzecza także wieściom o odsieczy Mafekingu. Pulkownik Plumer nie mógł przynieść tej odsieczy, ponieważ sam musi się mieć na baczności wobec posuwających się ku niemu komend boerskich.

Honor.

Przed krótkimi sądownymi we Lwowie rozegrał się świeżo proces, który po za swoim charakterem sensacyjnym, posiada daleko głębsze i wcale niebrukowo tylko znaczenie. Fakta, które w nim były omawiane ku uciesze gapiów, ów dramat rodzinny, wywleczony przed forum sądu, a równocześnie przed forum tak zwanej „opinii publicznej“, dotyczyły ważnych zagadnień etycznych, nurtujących łono duchowe współczesnego człowieka — i dlatego uważamy za nasz publicystyczny obowiązek zamknąć kilkunastodniowe, przykre dla nas, a w najzwyczajszej, tylko formie podawano sprawozdania paru uwagami syntetycznymi.

Kiedy trybunał przestłuchiwał jako świadka p. X. znanego we Lwowie eksperta w sprawach „kodeksu honorowego“, jeden z adwokatów, ten mianowicie, który bronił męża zhańbionej kobiety, zwrócił się do niego z zupełnie niespodziewanym pytaniem: — Czy kodeks „honorowy“ pozwala uwodzić cudze żony?

W audytorium rozległy się huczne oklaski, a przewodniczący uchylił pytanie adwokata. Lecz pomyliłby się grubo ten, który te oklaski publiczności sądowej wziął jako wskazówkę usposobienia etycznego ogółu. To było tylko brawo, dane sprytnemu zapytaniu obrońcy, hold, złożony z ręczności adwokackiej. Bo w głębi ducha ci wszyscy, co wyrazili w ten sposób swoją pozorną solidarność z oszukanym mężem, nie uważają bynajmniej uwiedzenia żony cudzej za czyn niehonorowy — przeciwnie męzczyźni, który go dokonał, otacza się nimbem rycerskości i bohaterstwa. I tylko tym faktem, tylko tem zdeprawowaniem i zgnileniem pojęć etycznych całego społeczeństwa da się uzasadnić taką potworność moralną, że jeden z bohaterów procesu uwiódłszy żonę przyjaciela robił sobie z tego reklamę w zaufanych kółkach.

Mniejsza w tej chwili o męża. Przypuśćmy — chociaż to regułą nie jest — że taki osobnik traci prawo do naszej sympatii, ponieważ jest niedołączny do śmieszności; pozostaje jednak subiektywne poczucie winy uwodziciela, poczucie, które się przy panujących obecnie pojęciach, zamienia na świadomość spełnienia aktu, dającego tytuł do wyższości moralnej nad resztą, holdującą starym pojęciom o „cnocie“. I ta nieuzasadniona niezem, echnąca i ohydna miara etyczna, tak przerażająco powszechna i tak przerażająco wrośnięta w wyobrażenia wszystkich sfer społecznych, od góry do dołu, jest krwawą ironią katechizmu o „honorze“, który obowiązuje rzekomo w czasach tak bardzo wysubtelnionych pojęć o czei osobistej.

Proces, którego świadkami byliśmy przez dni kilka, był typowym. Takie rzeczy dzieją się codziennie, i tylko wstyd nie pozwala im dotrzeć do krętek sądu. Epilogiem ich bywa rzadko pojedynki, owo jedyne, chociaż niezbyt mądre ujście dla zemsty znieważonego osobnika, częściej: ruina szczęścia domowego, dokonywująca się w cisy, pociągająca za sobą bankructwo moralne i duchowe, alkoholizm, stopienie wrażliwości i nakoniec — spalenie. Naprawić samo zło, jest niepodobniństwem. Namiętności ludzkie nie robią sobie wiele z kazań, zwłaszcza, gdy warunki społeczne sprzyjają doskonale ich rozwojowi. A już najbardziej namiętność posiadania kobiety. Jest ona ostatnią z tych, na które oddziaływać można środkami pedagogicznymi, drwi sobie z reform, ponieważ jest tak stara, jak życie zwierzęce i istnieć będzie razem ze swojemi ziemi następstwami tak długo, jak ono.

Ale chodzi o to, aby rzeczy niemoralnej nie stroić w nimby, a z braku skrupułów etycznych nie kuć kapitału fałszywej wyższości. Chodzi o to, abyśmy wykształcili nasze uczucia moralne do tej granicy, na której łajdactwo nazywa się po imieniu — nawet wtedy, gdy otoczone ono jest pozorami romantyczności.

Do tej granicy nie doszliśmy. Ów bożek nadęty, a pusty, nazywający się „honor“, który dla błahego powodu setki zdrowych egzystencji niszczy kulą samobójczą, pozwała zburzyć szczęście przyjaciela w imię popędu miłosnego, pozwala korzystać ze słabości kobiety, która dotąd była czystą, co więcej, wieńczy skroń „bohatera“ domowego dramatu dyskretnym laurem, stanowiącym przedmiot podziwu i zazdrości wśród grona sameców. Dramaturg niemiecki w doskonałej satyrze wykazał czczość tego wi-

dma, które będąc parodią prawdziwej moralności, terroryzuje najlepsze jednostki grozą „opinii publicznej“. Widzieliśmy, jak ów „honor“ zmieniał swój kameleonowy wygląd, stosownie do oświetlenia rozmaitych sfer społecznych, rozmaitych indywidualności, a nawet — „konjunktur handlowych“.

Satyra ta jest wiecznie żywa, a żywotność jej poświadcza także świeżo zakończony proces lwowski „o żonę“. Zło tkwi zbyt głęboko, aby mu tak prędko można było koniec wywróżyć. Protesty odosobnione swoją drogą, a chaos etyczny swoją.

Uwiedzenie cudzej żony pozostanie sobie nadal aktem prawie zaszczytnym, a „bohaterom“ ich będzie się śmiać ręce, gratulować — i zazdrościć.

Tak musi być, dopóki na miejsce „honoru“ nie postawi się moralności.

W kwestyi kobiecej.

(Oryginalna korespondencya Słowa Polskiego).

Wiedeń, 27 stycznia.

(JK) Czy umysłowa praca kobiet jest cenniejszą od żeńskiej pracy ręcznej? Nad tem pytaniem zastanawiało się liczne zgromadzenie, zwołane do sali muzeum handlowego w budynku giełdy, przez „Towarzystwo, mające na celu utworzenie i rozwój muzeum dla ręcznej pracy kobiet“. (*Gesellschaft zur Gründung und Förderung des Museums für weibliche Handarbeiten in Wien*). Rezultat dyskusji był łatwy do przewidzenia, mianowicie, że jedna i druga jest równie cenna. Sam jednak przebieg zgromadzenia był dość ciekawy, aby poznać z nim szerszą publiczność, jakkolwiek ani oświetleniem sprawy, ani przytaczaniem dowodów nie różnił się od wszystkich poprzednich tego rodzaju zgromadzeń.

Zanim przedstawię dyskusję merytorycznie, wspomnę jedyny ciekawy epizod końcowy. Gdy przewodniczący miał już zamknąć zgromadzenie, zerwała się jedna ze słuchaczek, młoda dziewczyna, i głosem drącym z gniewu wypaliła następującą krótką przemowę:

„Czy wiecie, dlaczego kobiety nie poświęcają się więcej rękodzielnictwu? Ponieważ praca ręczna jest tak strasznie nędznie płatna. Ja pracowałam niedawno temu pięć dni nad obrasem (*Tischläufer*), zamówionym przez jeden z tutejszych magazynów. Pracowałam pięć dni od wczesnego rana do późnej nocy. Gdym odniosła robotę — powiedział mi pracodawca: „Das ist prachtvoll! Ein wahres Kunstwerk!“ A wiecie, ile mi zapłacił za moją ciężką pięciodniową mękę? (Z podniesioną pięścią i płomieniami oczami, krzyząc:) Zapłacił mi 80 centów! To hańba! To podłość!“

Całe zgromadzenie powtórzyło te słowa. Zrobił się rozruch w sali. Odezwały się wołania: „Kto to? Nazwisko wymienić! To niesłychane!“ Ale niesłychane to nie jest, zwłaszcza w Wiedniu. Dzieją się tu jeszcze gorsze rzeczy. Czy mówczynie nazwisko owego uczciwego pracodawcy wymieniła — nie mogłem się dowiedzieć. W każdym razie żaden z tutejszych dzienników nazwiska jego nie podał.

Rzecz dla ludzi logicznie myślących wprost niezrozumiała, a jednak prawdziwa, że w Wiedniu, zatem bądź co bądź środowisku kulturowym monarchii, znajdują się jeszcze ludzie „wykształceni“, którzy wobec ruchu emancypacyjnego kobiet zajmują wprost wrogi stanowisko. O równouprawnieniu kobiet z mężczyznami nie chcą słyszeć pod żadnym warunkiem. Do tych wykształconych mężów należy ów pan, którego komitet, zwołujący zgromadzenie, wybrał na referenta, czyli rzeczownika własnych zapartywań.

Tomat, jak wspominałem już powyżej, brzmiał: „Ist die Frauenarbeit auf geistigem Gebiete höher zu schätzen, als die weibliche Handarbeit?“

Wywody referenta dadzą się zebrać w tych krótkich słowach: Ponieważ celem stowarzyszenia dla popierania rękodzielnictwa kobiecego jest dać kobietom sposobność popłatnego zarobkowania w tej dziedzinie, która, jako leżąca już w ich naturze, najlepiej odpowiada ich usposobieniu, więc stowarzyszenie uważa za swój obowiązek właśnie przez wyszukiwanie źródeł zarobku odwozić pleć żeńską od tej pracy umysłowej, która dotąd była monopolem męskim, a przez wkroczenie w nią kobiet, stała się z jednej strony dla mężczyzny nieopłatną, a z drugiej odwiódła kobiety od ich „naturalnego“ powołania. Czyli — aby się wyrazić całkiem jasno — kobiety nie powinny zajmować się pracą umysłową.

Skąd referent (niejaki „doktor“ Karol Hoffmeister) wie o tem, że naturalną dziedziną (*wreigenstes Gebiet*) pracy kobiecej jest tylko rękodzielnictwo? Dowodów żadnych nie dał. Gdyby pan doktor (!) był przeczytał chociażby tylko równie starą, jak sławną książkę Johna Stuarta Mila o kobiecie, możeby w swych wywodach był cośkolwiek ostrożniejszy.

Walka z takim przeciwnikiem nie mogła być trudną. To też panie, które potem zabierały głos, zyskały sobie poklask całego zgromadzenia — i feminizm, w szlachetnym znaczeniu tego słowa, odniósł zupełne zwycięstwo. Piękną była przemowa nauczycielki, panny Maryi Schwarz. Z historii i

w wszelkich objawów społecznego ruchu wysnuwa mowę wniosek, że emancypacyjny prąd wyszedł z sfery mieszczańskiej, z stanu trzeciego, którego główni przedstawiciele, drobni kupcy, rzemieślnicy i urzędnicy, nie są w stanie zabezpieczyć przyszłości swych córek. Jedyne, w co je mogą wyposażać, jest wykształcenie. Skazywać zaś kobietę inteligentną na to, aby całe życie walczyła o byt codzienny wyszywaniem monogramów, lub szyciem sukien i bielizny — i tym podobnymi środkami, temu sprzeciwia się sam rozwój społecznego życia. Kobieta musi sobie zdobyć prawa te same, które przysługują mężczyźnie. Rozstrzygać może tylko mniejsze lub większe uzdolnienie, a nie jakiś fatalizm płci. Że kobieta potrafi być na równi z mężczyzną pożyteczną społeczństwu w zawodach, wymagających pracy wyłącznie umysłowej, tego dowody daje codziennie jako nauczycielka lub urzędniczka państwowa i prywatna.

Przewodniczący, zamykając zgromadzenie, zawiadomił, że według zapadłej uchwały, członkowie stowarzyszenia odtąd w razie zapotrzebowania robót ręcznych, zwracać się będą wprost do rękodzielników, z pominięciem pośrednictwa kupieckiego.

Ruskin Hall.

Ruskin był w swojej ojczyźnie inicjatorem ruchu, znanego i u nas pod angielską nazwą *University extension*. Uczeń jego, przedwcześnie zmarły, Arnold Toynbee, jest założycielem pierwszej uniwersyteckiej osady w ubogiej części Londynu, gdzie młodzież uniwersytecka kształci ochotników. Dziś osady takie powstają w wielkiej liczbie w Anglii, w Stanach Zjednoczonych i t. d.

Drugi zaś uczeń Ruskina, Amerykanin, Walter Kooman, ufundował przed rokiem uniwersytet ludowy w Oxfordzie, instytucję na wskroś demokratyczną i nowoczesną, która dziwnie odbija na tie najarystokratyczniejszych i najwięcej konserwatywnych przybytków oficjalnej nauki.

Nowy uniwersytet przeznaczony jest dla ludzi z klasy robotniczej bez różnicy przekonań religijnych i politycznych, ale w pierwszym półroczu należeli doń przeważnie socjaliści i liberalni. Nie ma ograniczeń wieku, a dostęp otwarty jest dla każdego, kto się wykaże świadectwem moralności i nauki elementarnej. Nauki techniczne wykluczone są zupełnie, choć cały kierunek etyczny zakładu ma na celu podniesienie godności pracy ręcznej i zachęć słuchaczy, aby przy niej pozostali. Wykształce się stawia sobie za cel ogólne przygotowanie obywateli kraju i z tego powodu na pierwszym miejscu stoją: historia, literatura, ekonomia polityczna i socjologia.

Założyciel przy otwarciu kolegium (22 lutego b. r.), na które zgromadzili się delegaci 40 stowarzyszeń robotniczych, liczących 300.000 członków, określił w następujący sposób cele instytucji:

Hall Ruskin — rzekł p. Kooman — uznaje w robotniku nie tylko producenta, ale także indywidualność, która potrzebuje radości i uczucia, nie tylko pracownika zawodowego, ale również obywatela, małżonka i ojca. Techniczne wykształcenie daje mu odpowiednią szkołę, od Hall Ruskina otrzyma wiadomości, niezbędne obywatelowi dla dobra ojczyzny i świata.

Zamiast być szkołą agitatorów politycznych, Hall Ruskin stanie się grobem ich; przyjdą do nas ludzie, potępiający nasze urządzenia, a uczyć się będą, jak je przeobrażać podług naukowej metody. Nowy uniwersytet nie ma zamiaru wejść na miejsce uniwersyteckiej nauki, ale chce jej dopełnić, stając się węzłem między czystą nauką a życiem. Powinnyby istnieć nieustanne stosunki między uniwersytetem i kolegium robotniczym, bo jeżeli najwięksi uczeni wyszli z uniwersytetu, to tacy wynalazcy, jak Watt, Stephenson, Franklin, Edison, Moore i inni byli robotnikami. Ideałem nowego kolegium nowoczesnego uniwersytetu jest ideał Johna Ruskina, jest to ideał Chrystusa, który silnym i mądrym oświecać kazał ciemnych i służyć słabym. Według tego ideału największym wśród ludzi będzie ten, który im najlepiej służyć będzie. Hall Ruskin pragnie również pracować nad połączeniem się wszystkich ludzi i narodów, aby podtrzymywać pokój i cywilizację.

Kolegium ma uczniów dwójakiego rodzaju. Do pierwszej kategorii należą pensjonarze stali, którzy za opłatą 750 franków mają utrzymanie i naukę. W pierwszym półroczu było 24 takich uczniów, przeważnie pracowników ręcznych. Nauka odbywa się podług ściśle określonego programu, który oznacza pensum z każdego przedmiotu, w każdym tygodniu podaje podręczniki, książki do czytania i sposoby korzystania z nich. Wykładów nie jest wiele, bo więcej chodzi o pracę indywidualną pod kierunkiem profesorów.

Drugą kategorię uczniów stanowią korespondenci w liczbie około 1.000, którzy za drobną opłatą 35 franków rocznie, otrzymują wskazówki, rady, książki, nadsyłają ćwiczenia do poprawy, o ile zaś mieszkają w tem samym mieście, mają prawo uczęszczać na wykłady.

Instytucja wysyła również prelegentów na pro-

Na KARNAWAL

gazy, tiule, koronki, wstążki, wachlarze, rękaweczki, kwiaty, pióra poleca w wielkim wyborze najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — plac Maryacki 1. 6.

Łaskawe zgłoszenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

winęc za zwrotem kosztów podróży i dąży do zakładania burs swojego typu.

O rezultatach tak młodej instytucji przesądzać dziś nie można, ale zdaje się, iż rozwiąże ona trudne zagadnienie, jak połączyć osobiste obcowanie i systematyczną naukę, do której znajdzie się zawsze tylko garstka z udostępnieniem jej dla jak najszerszej i na terytorium całego kraju rozsypanej masy chętnych pracowników.

Otwarcie hipodromu londyńskiego.

Z Londynu donoszą:

Nieraz wyrażali swe zdziwienie świeżo do Londynu przybywający cudzoziemcy, że nie posiada on cyrku. Znany z zamilowania do koni naród i gorliwie uprawiający sporty wszelkiego rodzaju, zdawał się przeznaczonym do protegowania tego rodzaju widowisk. A właśnie rzeczy mają się inaczej. Istniał w olbrzymim Londynie jeden tylko nędzny cyrk Henglera, a zaniebany przez publiczność, zbankrutował i zniknął. Na przedmieściach pojawia się od czasu do czasu jakiś cyrk koczujący, ale zostawia publiczność, szukającą rozrywek, obojętną.

Istniała tutaj szczyba do zapewnienia w programie rozrywkę londyńskich, i było do przewidzenia, biorąc na uwagę olbrzymie bogactwo miasta, tudzież coraz większy popęd do życia po za domem, do widowisk sensacyjnych, że się przedsięwzięcie oplaci, było było wykonane na wielką skalę.

Zadania tego podjął się p. Moss, który uorganizował w wielu prowincjonalnych miastach *Musie halle* i tak zwane *Variety theatres*. Zakupił cały kwadrat domów w środku miasta, nieopodal Piazza-dilly Circus, w sąsiedztwie Alhambry, Empire i kilku nowych teatrów, które tu budują, zostawiając na uboczu dawniej popularną dzielnicę Straudu, zburzył te domy i na ich miejscu wznosił gmach wspaniały, hipodrom londyński. Dodano będą do niego hotele, restauracje, kawiarnie, łazienki, sklepy itp. i uczynią z tego aglomeratu istotny *Caravan serail*, ale sam w sobie hipodrom wystarcza do usprawiedliwienia szumnych zapowiedzi, że równego zakładu świat dotąd nie posiada.

Nie wchodzi tu w opis gmachu i jego dekoracji. Jest to budowla piękna i ozdobiona nie tylko bogato, ale i smakownie, co jest rzeczą nie codzienną tutaj, gdzie przedewszystkiem idzie o przepych i kolosalne rozmiary. Oryginalnością zwykłej teatralnej sali jest, że oprócz sceny, posiada w środku, tam gdzie zazwyczaj znajdują się krzesła, szeroką arenę cyrkową. Ta ostatnia zamienia się, stosownie do natury widowiska, na sadzawkę. Wystarcza minuty, aby ta arena, mająca 250 stóp, zapelniła się szumiącą wodą, na 8 stóp głęboką. Pomysł ten wprowadzony już był dawniej w Nowym cyrku w Paryżu i prawdopodobnie gdzieś indziej. Ale tutaj był zupełną nowością i jest zresztą wykonany na wielką skalę. Gdy niespodzianie z tej wodnej areny wystrzeliły aż pod sklepienie szerokie słupy wodotrysków i zamigotały różnokolorowym światłem, publiczność nie posiadała się z zapалу.

Całe widowisko inauguracyjne znalazło dobre przyjęcie. Na program składają się akrobaci, siłacze, lino-skoki, arlekiini, kłowni cyrkowi; część konna nie gra tutaj roli, jakby z góry przypuszczać było można. Jakaś amazonka, figurująca na programie jako miss Godlewski, jeździła wyższą szkołą i kilka innych kobiet przeszkakiwało przeszkody lub owe oklepne zaklezione obręcze; przedstawiono także kilka pięknych arabskich koni trosowanych. Ale i tym razem zauważyć było można, że publiczność nie zna się na sztuce konnej i nią się nie zaciekawia.

Daleko więcej zajęły ją psy i koty, doskonale wyćwiczone przez Leonidasa, a przedewszystkiem lwy p. Juliusza Seeth. Jest ich 21 i niektóre istotnie wspinają się kształtów. Gdy to stado zbiera się w arenie, otoczony siłą żelazną kratą, widok jest nowy, ale niewątpliwie traci na interesie, gdy się widzi tych królów puszczy, wążących na rusztowania, układających się w malownicze grupy, wsiadających do huśtawek itp.

Całą drugą część widowiska zajmuje pantomina z baletem i śpiewami i pływaniem, pod nazwą „Wesoła Ostenda“. Znający tę miejscowość znajdują tu charakterystyczne rysy jej nadmorskiego życia w lekkiej karykaturze. Osnowy takiej sztuki rozbić nie ma powodu. Bawi publiczność szalenie, głównie z okazji, jaką daje wielce popularnemu, małym aktorowi Little Tich, do pokazania swych wszechstronnych talentów komika, śpiewaka, arlekiina, akrobata, a nakoniec pływaka.

Można przepowiedzieć hipodromowi londyńskiemu, który daje dwa przedstawienia dziennie, wielkie powodzenie materyalne. Nie rości on pretensyi do podniesienia intelektualnego poziomu widza — oh nie! — ale chce zabawić oko rozmaitością widowisk popularnych. Amatorów mu nie braknie.

Sto lat życia.

Maryanna z Matczyńskich Gryf-Trojacka.

Urodzona na początku wieku szła z jego duchowym rozwojem do samego końca. Całe sto lat życia Polski ze wszystkimi cierpieniami i burzami przeszło przez jej serce, a cały wiek w swych głębokich pra-

cach przez jej mózg... Poczucie wolności i praw człowieka dała jej wielka rewolucja francuska. Miłość ojczyzny ugruntował w niej Kościuszko — Napoleon wszczepił podziw i cześć dla energii, a Mickiewicz dokończył: „Łam, czego rozum nie złamie“.

Takich miała nauczycieli za młodu i z takimi hasłami wolności i energii szła przez życie całe — sto lat! Rok 31-szy znalazł ją w Królestwie — 46-ty i 48-my w Galicyi — 63-ci i następne — do końca w Krakowie.

Cztery te wielkie lata naszych walk i czasowej przegranej, przeżyła, jak polska kobieta, w ofierze i pracy. W ostatniej dobie w r. 1863, dom jej i jej córki był schroniskiem i przytułkiem dla zmordowanych bojowników. Zawsze pogodna, pełna energii i mocy ducha nie upadała, wierząc w zmartwychwstanie, w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. „Tylko niekczemni upadają“ powtarzała.

Filozofia, wielkie idee XIX. wieku rozwijały się w niej po kolei. Nowe słońca, które się zapalały, świeciły dla niej. Odezuła wszystko, rozumiała wszystko, oceniała cały wielki ruch naszego wieku.

Przeżyła trzech synów, po śmierci ostatniego najwięcej kochanego Emila, zaledwo lat temu parę, zamknęła się w sobie i posmutniała, a jedyną rozrywką jej życia była literatura.

W literaturze przeszedłszy całą skalę romantyzmu, kochała „Ode do młodości“ — prelekye paryskie Mickiewicza i pośmiertne Slowackiego „Król duch“ był jej ulubieńcem. U schyłku życia jeszcze się interesowała ruchem „Młodej Polski“.

Na parę godzin przed śmiercią, gdy już ciało powoli gasło — mówiła cicho: „Nie wierzyście mi, lecz ja widzę króla polskiego w Warszawie“.

Z tymi wyrazami zgasła na wieki.

Taką to postać odprowadziliśmy 26 bm. na wieczny spoczynek: córka, wnuk, prawnuczka, synowa i garstka przyjaciół. Tłum stawał i patrzył obojętnie, jak zwykle tłum, nie mając pojęcia, co za piękna i potężna postać, w której się odzwierciadlała cała przędza pracy stu lat, przesuwająca się obok niego na wieczny spoczynek.

Ci, którzy szli za jej ciałem, wierzą jej prorocetwu. Duch wielkich myśli ma widzenia w chwilach odlotu. *Sever.*

Od administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje codziennie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, obecnie drukujemy powieść słynnego dziś w całym świecie autora amerykańskiego **H. G. Wellsa** p. t.: „Człowiek niewidzialny“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „*Bibliotece Słowa Polskiego*“ powieści: Laskowskiego, Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Relstaba, Panamarjowa, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Nowi prenumeratorowie otrzymają wydane dotychczas tomy „Biblioteki Słowa Polskiego“.

Blіszsze szczegóły w nagłówku.

Na podstawie układu, zawartego przez nas z wydawnictwem nowego dziennika „Wiek XX“, mogą prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ na prowincyi otrzymywać to jedyne u nas pismo ilustrowane wieczorne za 1 koronę miesięcznie, jeżeli na przekazie do Wiek XX. będzie naklejona opaska adresowa „Słowa polskiego“.

Kronika miejscowa.

Lwów, 31 stycznia.

Jutro:

- 1 lutego. Czwartek, Ignacego biskupa. — Ewfymlia.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 37, zachód o godz. 4 minut 52.
- O godzinie 7 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Goplana“.

Z za kulis. Mniej więcej od lat piętnastu istnieje we Lwowie katedra literatury ruskiej, którą po profesorze Ogonowskim objął młody uczonej ruski p. Kolesa i która, jak się wszystkim zdawało, w zupełności wystarczała na potrzeby umysłowe Rusinów, skoro literatura polska posiada na uniwersytecie lwowskim także tylko jedną katedrę. Wielkie też było zdziwienie senatu uniwersyteckiego, gdy pewnego dnia otrzymał wprost z Wiednia zapytanie, czy uniwersytet lwowski nie potrzebuje przypadkiem... drugiej katedry literatury ruskiej?

Senat odpowiedział, że ta, która już jest, doskonale wystarcza i na tem skończyło się na razie.

Po pewnym czasie jednak nadchodzi z ministerstwa oświaty drugie pismo, w którym władza centralna nie pyta się już, czy druga katedra jest potrzebna, tylko żąda, aby jej na tę katedrę przedstawiono kandydatów. Kłopot ogromny, bo kandydatów odpowiednich wcale nie ma. W tym sensie też senat wysłała odpowiedź do Wiednia, zdziwiony w głębi ducha tą niebywałą troskliwością ministerstwa o rozkwit ruskiej literatury, której się żadna krzywda nie dzieje.

Zagadka wyjaśniła się wkrótce.

Ministryoni, nie otrzymawszy na swoje dwukrotne pismo potwierdzających odpowiedzi od senatu, poradziło sobie samo i wbrew opinii władz uniwersyteckich we Lwowie, postanowiło na własną rękę stworzyć drugą katedrę literatury ruskiej i zamianować dla niej profesora.

Na profesora tego został desygnowany p. Stuziński, bliski kuzyn obu upaństwowionych Rusinów pp. Wachnianina i Barwińskiego.

„Tu leży pies pogrzebany“.

Dla senatu uniwersyteckiego wypływa stąd ważny sens moralny: oto powinien on energicznie zażądać teraz stworzenia we Lwowie drugiej katedry dla literatury polskiej. Należą się jej przynajmniej takie same względy, jak... p. Barwińskiemu i Wachnianinowi.

Prof. Rydygier wstał z łóżka po przebytej dziesięciodniowej influenzy i niebawem rozpoczął wykłady.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W czwartek dnia 1 lutego wykładają będą: 1) w instytucie chemicznym, ul. Długosza 6, od godz. 5 do 6, dr. Porębowicz: „O poezji ludowej polskiej i obcej“; 2) w szkole realnej, ul. Kamienna 3, od godz. 6 do 7, dr. Gubrynowicz: „Poezja polska w dobie odrodzenia (wiek XVI.)“; — w piątek: 3) w szkole im. Staszica, ul. Skarbowska 45, od godz. 5 do 6, dr. Próchnicki: „O austriackiej Radzie państwa“; 4) w instytucie fizycznym, ul. Długosza 8, od godz. 5 do 6, dr. Siemi-radzki: „Geologia historyczna“; — w sobotę: 5) w szkole realnej, od godz. 5 do 6, Pini: „Zygmunt Krasinski, jego życie i dzieła“; 6) tamże, od godz. 6 do 7, dr. German: „O Fauście Goethego“ i 7) w instytucie fizycznym, od godz. 7 1/2 do 8 1/2, dr. Zakrzewski: „O prądzie elektrycznym“.

Obrony dr. Fr. Krattera podjął się znany adwokat lwowski dr. Aschkenaze. Sprawa Krattera będzie rozpatrywana przez sąd przysięgłych z następnej kadencji.

Tyfus. Pod l. 4 ul. Boczkowskiego panuje tyfus o przebiegu nader groźnym, w ostatnich dniach zmarło już dwoje osób, a kilka leży złożonych tą zabójczą chorobą. Do zwłok onegdaj zmarłej dziewczynki odbywały się tłumne pielgrzymki dzieci szkolnych z książkami pod pachą — idących następnie wprost do izb szkolnych! Co za straszne skutki wynikające, zwłaszcza, iż w obu wypadkach śmierci nie przedsięwzięto zgola żadnych środków desygnacyjnych) łatwo przewidzieć. Istnieją przepisy, zarządzające przy tyfoidalnych chorobach jaknajszersze chowanie zwłok, ścisłe odosobnienie rodziny i osób, które były w styczności z zmarłym, niedopuszczanie publiczności do zwłok w miejscu zakażonym — a co głównie: uskutecznienie odpowiedniej dysfunkcyj mieszkanca i rzeczy osób zmarłych. Dlaczego tego nie zastosowano natychmiast? Przed 3 laty tyfus na ul. Kolałtāja zdziesiątkował mieszkańców tej i sąsiednich ulic w przerażający sposób; a tylko z powodu nieprzedsięwzięcia zaraz z początkiem żadnych środków obronnych.

Z tow. prawniczego. Dnia 1 lutego o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3), II. wykład dra Aleksandra Dolińskiego p. t. „O najnowszym regulatywie spółek akcyjnych w postanowieniu z dotychczasowym ustawodawstwem austriackim i kodeksem handlowym niemieckim“.

Petroniuszek. Jeden z dziennikarzy lwowskich, który karierę swoją zawdzięcza sali balowej, a obecnie dźwiga na sobie apostolstwo wielkich idei monarchizmu i konserwy, wywodzić się protektorem swoim w ten sposób, że opisuje ich wdzięk, elegancję, kostiumy, a nawet to — co jedzą. Niektóre takie opisy, wbrew intencji autora, wywierają tak humorystyczne wrażenie, że proszą się o potwierdzenie.

HANDEL WINA

Ludwika Stadtmüllera Wino Szampańskie
we Lwowie, ul. Krakowska 9, sprzedaje

Wino Szampańskie
po bardzo przystępnych cenach.

Józefa Törley, Co.
w Budapeszcie
„Talsesman“

Chcemy czytelnikom naszym zrobić przyjemność i dla rozveselenia ich przytaczamy urywek z takiego sprawozdania balowego.

Bal odbył się naturalnie u pewnej damy z „towarzystwa“.

„Wszystkie salony — pisze wdzięczny piewca niech arystokratycznych — tonęły w morzu kwiatów i roślin egzotycznych. O godz. 1 w nocy podano kolację, której menu i wykonanie było tak wspaniałe, że i bar. de Brisse, słynny gastronom za czasów Napoleona III. i autor menu wszystkich obiadów i kolacji w pałacu Tuilleries, nie byłby lepszej urządził. Zaczęła się ona od kleiku, od którego teraz wszystkie kolacje w wielkim stylu się poczynają, a to dlatego, że taka moda zapanowała na dworach monarchicznych. Oto jest menu kolacji u pani * * *“.

I tu z rąk konserwatywnego redaktora odbiera swój hold kucharz tej damy. Niechajże kto zaprzeczy, że ten kleik, od którego rozpoczynają się „kolacje w wielkim stylu“, nie jest wesóły?

Brak wody daje się coraz bardziej odczuwać mieszkańcom ul. Hausnera. Znajduje się tam wprawdzie jedna studnia, ta jednak wydziela błoto zamiast wody, co nie odpowiada wymogom nawet najbardziej spragnionego. Mieszkańcy więc muszą poselać po wodę, aż do studni obok kościoła św. Antoniego, na odległość jednej stacji tramwaju elektrycznego. Możeby magistrat, zanim zostaną urządzone wodociągi — zastanowił się nad tem, czy nie leżałoby w interesie miasta ocalenie od śmierci z pragnienia mieszkańców ulicy Hausnera.

Do szynku przy ul. Balonowej przyszli w podochocym dobrze stanie dwaj bracia Makarewicz i zażądali wódki. Wypili, przekąsili, gdy zaś przyszło do zapłaty, okazało się, że nie mają pieniędzy. Wszczęł się hałas i kłótnia, w czasie której dzielni bracia zaczęli okładać żydówkę pięściami, grożąc jej przytem, że wyrwą szynkwas do góry nogami. Przyszła policya, sprawcy jednak przedtem już zdolali uknąć.

Przekupki, sprzedające w bazarze miejskim przy placu Bernardyńskim, nie grzeszyły nigdy grzechoską, obecnie jednak przy zupełnym braku nadzoru ze strony policji, a obojętności organów miejskich, puściły one tak dalece wodze swej kwicciastej wymowy, iż dochodzą nas ustawiczne skargi ze strony pań, zmuszonych interweniować osobiście przy zakupnie męsa i wiktuałów. Straż targowa, żyjąca w dobrej komitywie z straganiarkami, przysłuchuje się obojętnie potokowi komplementów jakimi obrzucają owe „kupcowe“ swych klientów.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 4° R. Ciągłe odwilż

Kronika krajowa.

Fatalny strzał. W sprawie notatki o śmiertelnym postrzale prokuratora Fabrego w Tarnopolu, otrzymaliśmy wyjaśnienie od prof. Schrama, który przeprowadził operację, a nie jak mylnie doniesiono, prof. Rydygier. W wyjaśnieniu tem pisze prof. Schram: „Prokurator p. Emil Fabry postrzelił się w nogę przed kilkoma tygodniami. Wzwanego do chorego z powodu groźnego stanu zdrowia jego dopiero w dniu 28 b. m., zastałem chorego już z zakażeniem krwi bardzo wysokiego stopnia. Stan chorego był prawie bez nadziei, a jako jedyny ostateczny możliwy środek utrzymania życia, poleciłem odjęcie ropiejącej kończyny, nie ręczę jednak zupełnie wobec rozpaczliwego stanu za skutek operacji. Rodzina chorego zgodziła się na operację. Niestety jednak wobec zbyt posuniętego zakażenia krwi, nie udało się chorego utrzymać przy życiu“.

Przemysł, 30 stycznia. W korpusie przemyskim (X) zajdą w jesieni r. b. następujące zmiany: 10 p. p. odejdzie z Jarosławia do Rzeszowa, a miejsce jego zajmie 99 p. p., pozostający dotąd w Rzeszowie; 58 p. p., załugujący w Przemysku, zamieni leże z lwowskim pułkiem nr. 30; 11 p. ut., rozłożony w Przemysku i okolicy, zastąpi 8 p. drag. z Pardubitz.

Karnawał staje się nader ożywionym; w szybkim po sobie nastąpią tempie: raut ruskich pań dobroczynności (1 lutego), bal na ubogich (3 lutego), bal maskowy w „Sokole“ (4 lutego), bal ludowy w sali Stowarzyszenia robotniczych (7 lutego).

Pierwsza kadencya sądów przysięgłych rozpoczyna się 12 lutego.

Dublań, pod Lwowem, 30 stycznia. Bal Dublańczyków odbył się 27 b. m. Już o godzinie 7 wieczorem rozpoczął się zjazd gości z okolicy i Lwowa, dla których czekały przygotowane pokoje gościnne, a z przybyciem towarzystwa miejscowego, zapelniała się sala zabaw. Z każdego kąta dolatywały słowa zachwytu dla pięknie dekorowanej sali, co tak wyrażnie umyślowała życie Dublańczyków: rolnictwo, myślistwo i szermierka zgodna harmonizowały w symbolach. O godz. 9 odezwała się muzyka Rolla, a z nią pierwszy walc. Do kadryla stanęło 24 par. Tańce, pełne życia i ochoty, właściwe wiejskiej tylko naturze. A lwia w tem zasługa sympatycznego wdzireja, p. Brochockiego.

Bóbrka, 30 stycznia. Dnia 27 stycznia odbył się u nas staraniem młodzieży akademickiej, bawiącej obecnie w naszym mieście, wieczorek z tańcami na dochód budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie. Publiczność nie zawiodła i stawiła się w silnym zastępie, gdyż do I. kadryla stanęło 40 par, a kotylion, urozmaicony pięknymi turami, na długo pozostanie w pamięci uroczym **denserkiem**.

Z Muszyny donoszą o tłumnej emigracji włościan ze wsi okolicznych do Ameryki.

Z obcych stron.

Kongres lekarzy. W celu udzielenia kolegom radokom informacji oraz zgrupowania lekarzy polskich podczas międzynarodowego kongresu lekarskiego, który odbędzie się w r. b. w Paryżu podczas wystawy powszechnej, utworzył się komitet, do którego należą następujący lekarze Polacy, zamieszkałi lub przebywający chwilowo w stolicy Francji: Chodźko, Henryk Gierszyński (Onarville), L. Gorecki, Majewicz, Adam Mincer, Bolesław Motz, Osten, Maksymilian Pióro, Adam Wrzosek i Józef Zieliński. Zwracać się należy pod adresem dra Bolesława Moiza: *Hôpital Necker, clinique du professeur Guyon*.

Lord Roberts, osiwił w bojach wódz angielski, w którym Anglia pokłada wielkie nadzieje, jako w głównodowodzącym armii w Transvaalu, jak zapewnia *Daily Telegraph*, traci odwagę na widok kota. Dziennik angielski przytacza dwa zdarzenia, w których general angielski drżał ze strachu przed kotem i odzyskał dopiero równowagę, gdy zwierzę usunięto z przed jego oczów.

Położenie dzienników londyńskich jest groźne, gdyż zapotrzebowanie papieru drukarskiego zwiększyło się o 20 do 40%. Powodem tego jest wojna z Transvaalem, skutkiem której nakłady dzienników wzrosły niesłychanie. Aby dać o tem pojęcie, dosyć przytoczyć, jak od czasu wojny *Daily Mail* podniósł swój nakład; wynosił on dawniej 620.000 egzemplarzy osmiostronowych, a teraz bije dziennie 1,052.000 egzemplarzy. W ciągu miesiąca listopada sprzedał 27,250.000 pojedynczych numerów. Również *Evening News* podwoił nakład. Fabryki papieru nie są w stanie nadążyć zapotrzebowaniom, a zapasy zmniejszają się codziennie. Co gorsza, iż drzewna masa papierowa znacznie zdrożała, gdyż w Szwecji i Norwegii wyrobiono jej w r. z. mniej, niż zwykle, Ameryka zaś nie chce jej wysłać w tym roku do Europy. W Stanach Zjednoczonych przemysł papierniczy również chrota. Powodem tego jest susza w ciągu ubiegłego lata, skutkiem suszy wiele papierni nie było czynnych. Jeżeli wojna w Transvaalu dłużej potrwa, a nakłady dzienników angielskich będą się zwiększały, wydawcy gazet w Anglii znajdą się w wielkim kłopotcie.

Typowy korespondent. W tych dniach nadeszła do Londynu wiadomość o śmierci G. M. Steevensa, korespondenta wojennego *Daily Mail*, zmarłego na zapalenie kiszek pod Ladysmithem. Był to typowy korespondent. Od lat 30 pracował w dziennikarstwie, a taką wyrobił sobie w Anglii popularność, iż doniesieniem *Daily Mail*, podpisanym nazwiskiem lub podznaczonym inicjałami Steevensa, wierzone więcej, niż biuletynom, ogłaszanych przez ministerstwo wojny. Sławę swą ugruntował Steevens sprawozdaniami swemi z wojny rosyjsko-tureckiej, następnie z większem jeszcze powodzeniem towarzyszył wojsku angielskiemu w wyprawach kolonialnych; zwłaszcza w ostatniej wyprawie Kitchenera do Chartuma informacje angielskie opierały się przeważnie na wiadomościach, nadesłanych przez Steevensa. Początkowo zmarły pracował w *Pall Mall Gazette*, później poświęcił się wyłącznie na usługi *Daily Mail*. Steevens był człowiekiem gruntownie wykształconym. Skończył wydział filozoficzny w Oksfordzie.

Olbrzymi klasztor. W Madrycie bawił książę pruski Albrecht, który dla młodego króla hiszpańskiego zawiązał pruski order Czarnego orla. Z powodu tego odbyły się w Madrycie różne zabawy, nie wyłączając walk byków. Książę Albrecht zwiedził między innymi także klasztor św. Wawrzyńca, monumentalny gmach, zbudowany przez króla Filipa II. Klasztor ten zbudowany jest z granitu, znajduje się w nim 11.000 okien, 80 schodów, 12 korytarzy, 16 dziedzińców, 93 wodotrysków i 3.000 stóp kwadratowych obrazów *al fresco*. Budowa tego gmachu trwała 21 lat. Pod wielkiem ołtarzem znajdują się grobowce królów, gdzie spoczywają wszyscy królowie hiszpańscy, począwszy od Karola V., ale królowe tylko te, które obdarzyły kraj następcami tronu. Na marmurowych tarczach wypisane są złotymi literami imiona nieboszczyków. Zakonników w klasztorze już nie ma, a zabudowania i sale zajęte są obecnie na zbiory muzealne, galerie obrazów i biblioteki. Pomiędzy obrazami znajdują się najpierwszo w świecie arcydzieła, wśród nich Tycyana „Wieczera Pańska“.

Kryminaliści we Włoszech. Włochy obecnie są jakby ojezyczna przestępców. Od roku 1890 do 1895 skazano 624.127 mężczyzn, i 129.125 kobiet za wszelkie wykroczenia przeciw prawom. Każda pleć ma poniekąd swoją specjalność. Wśród kobiet rozpowszechniona jest najpotworniejsza ze zbrodni — dzieciobójstwo. Oszerstwo właściwe jest obu płciom; kradzieże spełniane są głównie przez mężczyzn, na 100 kradzieży sprawczyńiami 24 są kobiety. W bójkach i wszelkich gwałtach trzymają prym mężczyźni; natomiast na 100 otruc, 70 spełnianych bywa przez kobiety. Przystępstwa „kwitną“ głównie na południu. W Abruzzach na 100.000 kobiet, sądy skazują 554; w Kampanii, Basilicate i w Kalabrii — 400. Ten stosunek zmniejsza się w miarę posuwania się na północ; w prowincji rzymskiej przypada 372 przestępstw na 100.000 kobiet; w Toskanii 92, w Lombardii 77. Wyjątek stanowią Wenecjanki, które częściej daleko stają przed sądami od południowych kobiet; pozowano są zwykle o kradzieże na polach i lasach, stanowiące specjalność tej prowincji.

Kobiety strażakami. W Londynie i w innych miastach Anglii istnieją przy zawodowych strażach pożarnych osobne oddziały ratunkowe, utworzone z kobiet. Zadaniem tych oddziałów jest ratowanie pięci pięknej podczas pożaru w nocy. Każda kobieta-strażak jest umundurowaną i uzbrojoną. Noszą one krótkie welniane bluzy, spodnie z tego samego materiału, wysokie lakierowane buty, czapki, gurty, toporki i linewki ratunkowe. Podczas międzynarodowego zjazdu strażackiego w Paryżu wykonały poprawnie popisowe ćwiczenia. Na sygnał alarmowy zjawily się na miejscu ćwiczeń wózkami szpitalnym, po którego bokach wisiały drabinki hakowe i różne inne przyrządy ratunkowe. Wysiadłszy z tego, wózka zwinie i szybko zamieniły go w okamgnieniu na wózek ratunkowy z łóżkiem a następnie kilka z nich drabinkami hakowymi dostało się do okna piątego piętra wspinalni, w którym umieściły wór ratunkowy. W przeciągu 5 minut spuściły tym worem 6 kobiet, a na sygnał trwogi linewkami na dół pojeżdżały. Jedna z nich zjeżdżając po linowce zatrzymała się przy oknie drugiego i stamtąd zabrała ze sobą jedną, rzekomo omdlałą kobietę. Służbę przy wyjmowaniu kobiet wyratowanych worem pełniły także same, nie dopuszczając do tej czynności mężczyzn. Wyratowane kobiety przeniesione zostały do wózka ratunkowego, a gdy ten odjechał, kobiety-strażacy uszykowały się w szereg.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracyą przy ulicy Chorzowskiej l. 17.**

Od redakcyi. W. H. w Stanistwowie: Nie ma proporeyi pomiędzy sprawą, którą szanowna pani omawia, a pesymistycznymi wnioskami, dlatego z nadesłanych nam uwag nie możemy skorzystać. Zastrzegamy sobie jednak łaskawe spostrzeżenia pani o innych sprawach — jeżeli ochoła będzie po temu Zmysł obserwacyjny i pióro bardzo dzielne

Bal na dochód „Sokola“ w Drohobyczu odbędzie się 3 lutego b. r.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się w niedzielę 4-go lutego o godzinie 3 1/2 popołudniu (ul. Słowackiego l. 8).

Konkursy rozpisyją: Prezydium krajowej dyrekcji skarbu na posadę starszego zarządcy salinarnego w etacie zarządów salinarnych w Galicyi. Termin czterotygodniowy.

Dyrekcya szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kolumy na posadę nauczyciela zawodowego dla nauki snycerstwa i modelowania. Podania do końca lutego br.

Wydział powiatowy w Zbarażu na posadę lustratora gminnego. Termin do końca lutego b. r.

Prezydium krajowej dyrekcji skarbu na pięć posad starszych radców z terminem do czterech tygodni.

Zmarli:

Wanda Sikorska, córka Julii i Tadeusza, architektka i direktorka fabryk z Sosnawy w Pięciokościolach na Węgrzech w 14 roku życia.

Marya z Dwornickich Zubrzycka, właścicielka majątku Jaskowice, w 47 roku życia.

Gabryelski (Krzysztofor, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Rozmaitości.

XIX. czy XX.? W *Wszelkowie* p. S. K. trafnie rozstrzyga kwestyę sporną XIX. i XX. stulecia. Arytmetycznie rzeczy biorąc, nie ulega wątpliwości, że XIX. stulecie jeszcze się nie skończyło, gdy jednak uwzględnimy przyzwyczajenie i cechy zewnętrzne wieku, zanikające się w dwóch jego pierwszych cyfrach, możemy z pewną dozą uzasadnienia liczyć wiek bieżący do XX. stulecia. Historykom zawsze niezręcznie będzie zaliczać wypadki, zaszłe w r. 1800 do XVIII. stulecia. Pisząc do niedawna o epizodach epopei napoleońskiej z r. 1800 (np. o bitwie pod Marengo), nikt nie wyrwał się „w zeszmle stuleciu“, lecz „na początku naszego stulecia“ i t. d. W kwestyach zaś zwyczajowych, do których należy poniekąd chronologia, dowodzenia naukowe nie odgrywają najważniejszej roli. Nad kwestyą tą można zatem przejść do porządku dziennego.

Niezwykłe skutki Sprudla. W towarzystwie medycznem w Lyonie jeden z lekarzy w referacie swoim wspomniał o niezwykłym wypadku. Pewien 45-cioletni pacjent jego, chory od lat kilku na cukrową chorobę, wysłany został w roku przeszłym do Karlsbadu, a gdy tam po raz pierwszy napił się wody ze stynnego źródła Sprudel, skutek był niezwykły. Chory nie wrócił do swego mieszkauia, lecz do hotelu, gdzie mieszkał poprzednio i stamtąd musiano go do domu odprowadzić. W kilka godzin później, pytany przez lekarza, nie mógł sobie przypomnieć zajęć dnia tego i nie wiedział weale, że był w hotelu; przez jakie trzy godzin był w stanie zupełnej nieprzytomności. Ponieważ chory nie ma żadnej skłonności do epilepsji i ani przedtem ani później nie ulegał podobnym przypadłościom, przeto można było objaw ten przypisać tylko oddziaływanu wody mineralnej, do której nie był przyzwyczajony. Na specjalne zapytanie, zarząd kąpielowy odpowiedział, że stwierdzono w Karlsbadzie już niejednokrotnie zajścia podobne i przypisywano je upojeniu wodą mineralną.

Manja chodzenia rozpowszechniła się w Nowym Jorku Powozny, rowery, wszystkie nowoczesne środki komunikacyjne wyszły naraz z mody. Kto się „szanuje“, nie jeździ już weale. Kupecy, bankierzy, adwokaci, wogóle wszyscy, którzy prowadzą życie siedzące, wędrują, skończywszy codzienną pracę, po tych ulicach, po których niedawno jeszcze paradowali powozami lub na rowerach. Wyjątkowo lekarze radzą się tej modzie, która wszakże ma już wybryki — oto amatorowie pieszego sportu współzawodniczą w szybko-

ści chodu. A wielkie to pytanie, czy zbyt prędkie chodzenie oddziałuje zjawionnie na zdrowie. Zaciętymi wrogami nowej mody są oczywiście dorozkarze.

O snach. Uczony włoski p. de Santis poświęcił dużo pracy i czasu badaniom snów i ogłasza owe swych studyów w wyczerpującym artykule. Wedle jego spostrzeżeń sny są najczęstsze u dzieci od lat sześciu do trzynastu, w starość ta zdolność do snów zanika. Na 100 wyrostków i podlotków tylko 9 nie ma snów, dziewczynki podlegają im częściej, aniżeli chłopcy. Na 100 mężczyzn dorosłych, 50 śni rzadko, 27 często a 13 ustawicznie. Na 100 kobiet, 33 miewa sny codziennie, 45 często, a 12 rzadko. U 85 mężczyzny i u 45 kobiet sny są powtórzeniem rzeczywistości. Ciekawem jest, że przestępcy śpią twardo i zwykle snów nie miewają. Na 93, tylko 38 widzi swój czyn zbrodniczy we śnie. Im który jest większym lotrerem, tem śpi smaczniej, a zwykle najlepiej zaraz po dokonaniu morderstwa i następnych nocy. Tłómaczy się to brakiem poczuć moralnych i zmęczeniem po nadmiernym wysiłku.

Dom rodzaju ludzkiego. Pewien zwolennik statystyki, p. Smith Smithson, nie mając widocznie nic lepszego do roboty, zadał sobie pracę obliczyć rozmiar domu, któryby mógł pomieścić cały rodzaj ludzki (!!). Taka nieruchomości winnaby mieć 150 kilometrów długości, 120 kilom. szerokości i 400 kilom. wysokości. Na 200 piętrach byłoby półcwartą miliarda pokoiów i salonów, wiodłoby do nich 5.300 klatek schodowych, 7 miliardów okien przepuszczałoby światło i powietrze; korytarze miałyby 1.200 kilometrów ogólnej długości. Taki gmach *monstre* kosztowałby około 2.000 miliardów, czynsz dzierżawy za mieszkanie przyniósłby 150 miliardów. P. Smithson dowodzi, że w budynku takich rozmiarów ludzkość pomieściłaby się swobodnie. Trzeba mu wierzyć na słowo — innej rady nie ma.

Żywe pióra. Niemalżej wartości „historycznej“ pióro posiada p. Izaak B. Reed w Ameryce: było ono kolejno własnością trzech najslawniejszych prezydentów St. Zjednoczonych. Gdy Waszyngton, który był poprzednio inżynierem cywilnym i mierniczym polowym, został prezydentem, patriotyczne stowarzyszenie kobiece z Wirginii podarowało mu artystycznie rzeźbioną szkatułkę do przechowania soczewek jego narzędzi; ze szkatułki tej wyrzeźbiono następnie dwa pióra, z tych zaś jedno używał prezydent Lincoln, a później Grant, który napisał nim ostatnie swoje słowa. Obecny właściciel odrzucił wszelkie propozycje sprzedaży pióra tego — muzeum Brytańskie ofiarowało mu za nie 350 f. szt. Najcenniejsze może na świecie pióro posiada ekscesarzowa Eugenia, ze skrzydła orlego, oprawne w złoto, zasiane diamentami, służyło pełnomocnikiem do podpisania traktatu paryskiego przed laty 43.

Pióro, którem kapitan Marryat pisał swoje powieści, zrobione było z kołca jeżozwierza i oprawione w srebro. Pióro z rączką z kości słoniowej, którem Walter Scott pisał kilka romansów, sprzedane niedawno za 8 f. st., zaledwie: pióro, którem Pitt napisał prośbę o dymisję do Jerzego III. nabyte za 40 f. st., a pióro Nelsona, którem pisał w dniu bitwy pod Trafalgarem za 50 f. st. Zmarły powieściopisarz, Harlan P. Halsey, nie słychanie płodny, posiadał pióro, którem, jak utrzymywał napisał 5 milionów wyrazów i zarobił 20.000 f. st.

Galerya Borghese. Rząd włoski przedstawił Izbie do zatwierdzenia umowę dotyczącą zakupu galeryi Borghese. Książęta Borghese posiadają galeryę obrazów, która niegdyś współzawodniczyła z galeryą watykańską, a dzisiaj jeszcze, po usunięciu niejednego arcydzieła, jest najpiękniejszą galeryą prywatną. Jak wiadomo, rodzina książęca znalazła się z biegiem czasu w tak kłopotliwym położeniu finansowem, że postanowiła galeryę sprzedać, i za pośrednictwem ministra oświaty Baccelli'ego zawarła z rządem umowę, mocą której galerya stanie się własnością państwa za 3.6 mil. lir. Fachowcy, powołani do oszacowania galeryi, ocenili ją różnie, najwyżej ocenili ten zbiór skarbów sztuki francuski historyk sztuki, Leon Gaucher, podając wartość ich na 11,903.585 lirów, najniżej estetyk włoski Piancastelli, na 5.739.250 lir. Średnia wartość tych oszacowań wynosi 7,296.250 lir., a rząd włoski płaci ks. Borghese połowę tej sumy, 3,648.125, w ratach rocznych przez lat 10. Najcenniejszym obrazem zbioru jest „Miłość ziemską i niebiańską“ Tycyana, a oceniono go na 4 mil. lir. „Złożenie do grobu“ Rafaela, oszacowano na 2 1/2 mil. lir.; mistrz malował obraz ten w r. 1507 na zamówienie signory Atalanty Baglionni do jej kaplicy w Perugii i nie otrzymał nawet tysięcznej części dzisiejszej ceny arcydzieła. Słynna „Danae“ Correggia oceniona została na 1 mil. lir. Są to trzy kapitalne dzieła galeryi.

Z sali sądowej.

(O zbrodnię zabójstwa).

Lwów, 31 stycznia.

W Biłce szlacheckiej ochoczo obchodzono chrzciny nowo-narodzonego tamtejszego obywatela, syna włościanina Marcina Górskiego. Zeszli się goście, pito, hulano, wreszcie zaczęto się sprzezać, w rezultacie zaś wynikła bółka. Rozpoczął ją Grzegorz Kuchmistrz z drugim jakimś włościaninem. Między bijących się wpadł Marcin Sękowski i przeszkodził im. Kuchmistrz zapalał żądzą zemsty do Sękowskiego. Zebrał gromadę parobczaków i uzbrojony w kij, udał się do chaty Sękowskiego.

Ten, nie spodziewając się niczego, stał spokojnie na progu chaty. Wtedy przystąpił do niego Kuchmistrz i uderzył go tak silnie dwa razy kijem

w głowę, że Sękowski zbroczony krwią, runął na ziemię. Na drugi dzień wyzionął ducha.

Przed sądem przysięgłych stanął dziś oskarżony o zbrodnię zabójstwa Grzegorz Kuchmistrz. Rozprawę prowadził radca Philip, oskarżał prokurator Pokrzywnicki, bronił oskarżonego dr. Godlewski.

Sędziowie przysięgli 8 głosami potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, wobec czego trybunał skazał podsądnego na 3 lata ciężkiego więzienia.

(Fatalna pomyłka).

Przemyśl, 30 stycznia.

Było to w lipcu z. r. o zmroku, gdy Józef Kłodnicki, leśny w skarbie stroniowieckim, wyszedł na dworskie łany, aby tropić za włóczącymi się psami, polującymi na kuropatwy i przepiórki. W tym samym czasie służąca gospodarza Dieża, Anna Szpuk, wspólnie z małą Katarzyną Dieża udały się za trawą dla krów w bób pański. Nieczyste miały sumienie, zoczywszy więc zbliżającego się leśnego, ukryły się w ten sposób, że Katarzyna przypadła do ziemi, zaś Szpukówna przykucała. Kłodnicki, kroczący drogą, ujrzał na jakich 20 kroków niewyraźnie między łodygami rysującą się postać Szpukówny i sądząc, że to pies przyczajony, wypalił z dubeltówki, nabitej grubym strótem. Nabój trafił Szpukównę na przestrzeni lewej ciała od czoła do ucha. Kilka strętów dostało się do płuc i do serca i Szpukówna, ranna śmiertelnie, padła trupem na miejscu.

Ponieważ śledztwo, nadzwyczaj skrupulatnie przeprowadzone, wykazało, że miała tutaj istotnie miejsce tylko fatalna pomyłka, wykluczająca wszelki inny zamiar, trybunał orzekający sądu obwodowego w Przemyślu, uznał po rozprawie, przeprowadzonej dnia 29-go b. m. pod przewodnictwem rad. s. k., p. Gładyszowskiego, Józefa Kłodnickiego jedynie winnym występku z §. 335 u. k. przeciw bezpieczeństwu życia i skazał go na 6 tygodni ścisłego aresztu.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Okólnik rządowy.

Wiedeń, 31 stycznia. (Tel. B. k.) Dzienniki tutejsze mianowicie *Fremdenblatt*, *N. Fr. Presse*, *Oesterr. Volkszeitung*, *Deutscher Volksblatt* i *Reichswehr* omawiają obszernie okólnik, wystosowany przez prezydenta ministrów Koerbera do naczelników rządów krajowych. Pisma te podnoszą z naciskiem, że zawarte w okólniku zapatrywania, odpowiadają nowoczesnym pojęciom o zadaniach administracji państwowej, oraz wskazują na to, że wyrażone w okólniku zamiary rządu, kierowane są wyższą ideą. Dzienniki wyrażają przekonanie, że okólnik ten znajdzie u ogółu publiczności jak najlepsze przyjęcie, zaznaczają w końcu, że zgadzają się on w zupełności z programowem oświadczeniem obecnego rządu.

Zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wiedeń, 31 stycznia. Od dłuższego czasu zapowiadane zmiany szefów sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych są już faktem dokonany. Dotychczasowy pierwszy szef sekcji hr. Rudolf Wersersheimb, w randze ambasadora zaliczony został do etatu urzędników dyplomatycznych. Pierwszym szefem sekcji w jego miejsce został dotychczasowy drugi szef sekcji hr. Mikołaj Szecsen, a drugim szefem sekcji hr. Henryk Lützow, obdarzony równocześnie godnością tajnego rady.

Sytuacja.

Wiedeń, 31 stycznia. Jak donosi *N. Fr. Presse* pierwsze posiedzenie konferencji pojedynczej 5 lutego zagał prezydent ministrów Koerber odpowiednią przemową. Będzie to wspólne posiedzenie delegatów dla Czech i Moraw.

Obrady merytoryczne toczyć się będą oddzielnie w konferencji niemiecko-czeskiej, z 22 członków złożonej i niemiecko-morawskiej złożonej z 12 członków.

Strejk węglowy.

Wiedeń, 31 stycznia. Sytuacja strejkowa rozszerzyła się więc także na Styryę, zmowa bowiem wybuchła już również w Leoben i w kopalniach sąsiednich.

Wczoraj odbyło się zebranie właścicieli kopalń rewiru ostrowsko-karwińskiego. Zastanawiano się, jak silyhać, nad dalszemi koncesjami w kwestyi płac. W ogóle strejk przybiera charakter powszechnej zmowy robotników w Austrii.

Brak węgla staje się coraz dotkliwszym także w Wiedniu, gdzie wielu fabrykom grozi niebawem przymusowe zamknięcie.

Wiedeń, 31 stycznia. Ministerstwo kolejowe skłania się pod pewnymi warunkami obniżyć taryfy od przewozu węgla i zamierza uczynić to w formie refakcji, które wszakże przyznawane być mają nie handlarzom węgla, lecz przemysłowcom, węgiel sprwadzającym. W tym duchu rząd odniósł się także do zarządu państwowych kolei na Węgrzech i do kolei prywatnych.

Brux, 31 stycznia. W jednym z szybów pracuje dziś 3919 robotników, w drugim 324, w trzecim 283.

Banffy w opozycji.

Budapeszt, 31 stycznia. W tutejszych sferach politycznych z pewnem zacięciem wyciekają pierwszego numeru nowego dziennika, który ma się pojawić już jutro 1. lutego. Będzie to podobno organ opozycyjny wobec gabinetu Szella i inspirowany przez byłego prezydenta ministrów Banffy'ego.

Rozruchy albańskie.

Kolonia, 31 stycznia. *Koelmische Ztg.* donosi, że Albańczycy z Prizrend wywołali krwawą awanturę z Serbami, których znaczna liczba śmierć poniosła. Między innymi syn prefekta policji zamordowany, a sam prefekt ciężko ranny. Zabity również Turek Szakirbej.

Rozłam stronnictwa irlandzkiego.

Londyn, 31 stycznia. (Tel. B. k.) Powzięta dziś uchwała w sprawie potęczenia napowrót wszystkich frakcji stronnictwa irlandzkiego spowodowała w łonie tegoż stronnictwa zupełny rozdział pomiędzy gódcieniem nacjonalnym a liberalnym.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 31 stycznia. (T. B. k.) W Izbie gmin wygłosił naczelnik opozycji Bannerman dłuższą mowę, przyjętą w Izbie oklaskami. Mowca dał wyraz głębokiemu przekonaniu, płynącemu z patriotyzmu, który stoi nad wszystkimi stronnictwami, że parlament powinien z całą gotowością popierać rząd w jego zamiarach, i wstrzymać się od krytyki aż do ukończenia wojny. Następnie omawiał stosunki w kraju Przyładkowym, zwracając uwagę na lojalność mieszkańców Kaplandu.

Londyn, 31 stycznia. (T. B. k.) Stronnictwo irlandzkie uchwaliło głosować za wstawieniem do adresu ustępu, zawierającego życzenie, aby niesłuszna i niesprawiedliwa wojna, zmierzająca do pozbawienia republik południowo-afrykańskich wolności, była jak najprędzej ukończoną.

Londyn, 31 stycznia. W Izbie lordów toczyła się dziś dyskusja nad projektem adresu, mającego być odpowiedzią na mowę tronową królowej. Lord Kimberley oświadczył, że wobec znanego przebiegu wojny, wszelkie ataki na rząd byłyby niesprawiedliwe i nie miałyby znaczenia. Owszem, rząd zrobił wszystko, co do niego należało, a lordowi Salisbury'emu należy się wprost wdzięczność za to, iż stosunki Anglii z wszystkimi mocarstwami są dobre i że zatłwił długotrwały spór z Niemcami o wyspy Samozańskie.

Czasy są poważne, a krytyka przeciw rządowi się podnosząca, nieuzasadniona. Były niewątpliwie trudności wielkie i błędy, których jednak nikt uniknąć nie może. Jedynym celem krytyki, może być tylko usunięcie rządowi gruntu z pod stóp i zawładnięcie sterem państwa.

Londyn, 31 stycznia. (Tel. B. k.) W dalszym ciągu posiedzenia Izby gmin zabrał głos poseł Campbell i odpierał twierdzenie, jakoby wojna obecna była nieunikniona. Mowca przypomniał zeszłoroczne obrady ministrów, z których przebiegu wynika najwyraźniej, że wojny nietylko można było uniknąć, ale że wprzód Boerów sprowokowano, aby ich pozbawić niepodległości.

Mowca krytykował dalej niełitościwie postępowanie generałów w Afryce południowej i ogromny niedład, jaki panuje w całej wojskowej administracji.

Z kolei zabrał głos pierwszy lord skarbu Balfour.

Aresztowanie milionera.

Wiedeń, 31 stycznia. Restaurator, milioner wiedeński Rudolf Krautstoffel na rewizycję sądu krajowego został dziś aresztowany. Podobno Krautstoffel ma na sumieniu tajemniczą śmierć swego dziecka i inne sprawy podejrzone.

O porwaną Włoszkę.

Konstantynopol, 31 stycznia. (T. b. k.) Poselstwo włoskie wystosowało do Porty *ultimatum* z zagrożeniem zerwania stosunków dyplomatycznych, jeśli porwana i trzymana w jednym z haremów tutejszych Włoszka, Silvia Demeli, nie zostanie do dziś, t. j. środy, wypuszczoną na wolność.

Zdaje się, że Porta nie zechce doprowadzić do tej ostateczności i że odda porwaną rządowi włoskiemu.

Wiedeń, 31 stycznia. (T. B. k.) Zmarł tu radca dworu, profesor uniwersytetu wiedeńskiego Knoll.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Uniwersytet ludowy. Dnia 1 lutego, odbędzie się wykład dr. F. Perla „Wielka rewolucja francuska“ (z przedst. obrazów świetlnych) w sali stow. „Sila“ i „Przyszłość“ Sykstuska 1. 17 od godz. 8—9 wieczorem.

Listem gończym ściga policja monachijska niejakiego Jana Beyera, kupca tamtejszego. Bankrutstwo jego dochodzi 600.000 marek. Beyer liczy lat 33, małego wzrostu, blondyn. Przypuszczają, że podróżuje on pod przybrauem nazwiskiem Georga Leopolda i że przebywa obecnie w okolicy Gracu.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 31 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądadą: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 31 stycznia.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 14-60 do 15-—, pszenica na termin 13-80 do 14-20. Żyto gotowe 11-60 do 12-—. Żyto na termin 11-— do 11-40. Owies obrobiony 10-— do 11-—. Owies na termin 10-— do 10-50. Jęczmień pastewny 10-50 do 11-—. Jęczmień nowy 11-50 do 12-—. Rżepak nowy 22-— do 22-50. Liniarka — do —, Groch pastewny 11-50 do 12-—. Groch do gotowania 13-50 do 14-—. Wyka 10-— do 10-50. Bobik 10-— do 10-60. Hreczka — do —, Kukurydza nowa 11-— do 11-40. Kukurydza stara 11-50 do 12-20. Chmiel za 50 kilo 80-— do 100-—. Konieczyna czerwona 120-— do 160-—. Konieczyna biała 80-— do 120-—. Konieczyna szwedzka 90-— do 160-—. Tymotka 40-— do 60-—.

Spirytus paritas Tarnopol 35-— do 36-50, na termin 36-— do 37-—.

Uwaga. Usposobienie nieco lepsze, zwłaszcza pszenica znajduje lepszą cenę.

Wiedeń, 31 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-15, Renta majowa 89-45, Węgierska renta koronowa 94-80, Akcje kredytowe 23-40, Kredytowe węgierskie 188-—, Bank anglo-austriacki 134-50, Unionbank 155-50, Bankverein 137-—, Laenderbank 118-25, Kolej pań. 134-30, Lombardi 25-—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni 184-50, Akcje tytoniowa 137-50, Alpiński 273-50, Rima Muranya 329-—, Prager Eisen 607-25, Losy tureckie 126-— na wrzes. Ruble 255-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja bez ochoty.

Berlin, 31 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 235-25, Disconto Commandit 195-75.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 31 stycznia. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7-93 do 7-94, pszenica na maj czerwiec — do —, pszenica na jesień — do —, żyto na wiosnę 6-78 do 6-79, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, kukurydza na maj czerwiec 4-27 do 4-28, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-37 do 5-38, owies na maj czerwiec —, owies na jesień — do —, rżepak na styczeń i luty — do —, rżepak na sierpień i wrzesień 12-— do 12-10, olej rżepakowy na styczeń kwiecień 32-50 do 33-50.

Tendencja mdła.

Mglisto.

Kraków, 31 stycznia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-78 do 7-76, na wrzesień 7-90 do 7-91, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6-43 do 6-44, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-06 do 5-07, kukurydza na maj 1900 r. 4-97 do 5-99, rżepak na sierpień 1900 r. 11-65 do 11-70.

Cioty dostateczne.

Chęć kupna dobra.

Tendencja stała.

Dżdżysto.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 30 stycznia.

Znacznie słabsze notowania nadesłane z Londynu, szczególnie dla akcyj min złota, zrobiły ujemne wrażenie tylko na giełdzie paryskiej. Targ berliński nadesłał bardzo silne notowania, w pierwszym rzędzie dla akcyj kopalń węgla, w których kontramina zmaszoną jest do forsownych i bardzo licznych operacji na krycie swych niższych pozycji. Giełda berlińska robi wogóle wrażenie emancypowania się z pod wpływów wywieranych dotąd przez depesze z teatru wojny i konstelacja targowa jest tam tak korzystną, że ostatecznie nie potrzebują w Berlinie oglądać się na sytuację targu londyńskiego, zawisłego wyłącznie od losów wojny. Tutejszy targ nie stęży w tak dodatniej pozycji się nie znajduje, gdyż cierpi bezustannie na dotkliwy brak ożywienia i obrotów. Cały ruch targu odbywa się w najskromniejszych granicach, a nawet zbliżający się termin publikacji bardzo korzystnych bilansów bankowych nie jest w stanie zaangażować do większych transakcji. Notowania poszczególnych efektów formalnie ugrzęzły i na razie niczem poruszyć się nie dają. Najbardziej dając się powyższy stan odczuwać w akcjach bankowych i kolejowych; nieco więcej ruchu wykazuje targ lokalny, który ciągle jeszcze nie liczy się z następstwami zwoju w terenach kopalnianych i nie tylko podtrzymuje, ale stara się nawet podwyższyć kurs akcyj kopalń węgla. Słabiej notowały natomiast akcje żelazne, szczególnie Rima, co do których obawiają się, że wydanie znacznej ilości nowych akcyj pomnoży materiał zbyt niekorzystnie w stosunku do możliwego popytu.

Kraków, 30 stycznia. (Zboże). W cenach zboża nie zaszły wprawdzie na targu dzisiejszym dalekie zmiany, lecz odbył się w ogóle trudny i tylko stosunkowo bardzo małe ilości znalazły nabywców.

Placono: za pszenicę białą od 7-40—8-25 kor., czerwona 7-40—8-35 kor., żółta 7-40—8-25 kor., żyto 6-15—6-75 kor., jęczmień browarny 6-25—6-75 k., na krupy 5-50—6-75 kor., owies 5-40—5-75 kor., rżepak 11-50—12-00 kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Tłuszcz. Z Pesztu donoszą: Ceny smalcu wzrosły znacznie wskutek słabego dowozu żywych świń. Placono 48-50 do 49 kor. za 50 kg. Ceny stołowej słoniny poszły także w górę: 3/100 do 41 kor., 4/100 do 40 kor. za 50 kg.

Owoce. Z Tryestu donoszą: Świeże owoce południowe cieszą się na tutejszym targu bardzo ży-

wym popytem, szczególnie świeże pomarańcze, słabiej cytryny. W lewantyjskich owocach obrót mały, wyższe ceny dla fig kalamatyjskich i koryntyjskich. Sprzedano 12,000 pak pomarańczę po 3 do 14 kor., 700 dec. centn. jadalnych fig kalamatyjskich po 25 do 26-50 kor., 450 dec. centn. koryntyjskich po 21 do 23 kor., 50 dec. centn. elemenskich po 25 do 76 kor., 100 dec. centn. sultańskich po 50 kor. za dec. centn.

Wrocław, 30 stycznia. Sytuacja na targu surowca cynku poprawiła się w dalszym ciągu w ubiegłym tygodniu. Wskutek zwykłej cen zwyczajnych marek w Londynie na 22 £., podniosły się i na tutejszym targu ceny do 41 m. i wyżej. Pomimo wyższych cen, produkt był poszukiwany, zwłaszcza z krótką dostawą. Produkcja cynku na Śląsku w r. z. była zaledwie o 1 pr. większa od produkcji 1898 r.

Lipsk, 30 stycznia. Na pierwszą tegoroczną aukcję węgny krajowej przybyła znaczna liczba nabywców. Usposobienie na targu było ciche wstrzeźnienie. Osiągnięte ceny były wyższe o 10 pr. od piąconych na aukcji czerwcowej r. z., ale niższe o 10 pr. od cen listopadowych r. z. Z wystawionej na sprzedaż ilości zabrano 1/2. — Węgna węgierska była zaniechana. — Następną aukcja odbywać się będzie w dniu 1 marca r. b.

W sprawie filij Banku austro-węgierskiego. Lwowska Izba handlowa wystosowała do generalnej Rady Banku austro-węgierskiego, który ma zamiar utworzenia nowych dziesięciu filij, prośbę o pomnożenie liczby takich filij w jej okręgu.

Prośbę tę oparto na panujących obecnie stosunkach. W okręgu lwowskiej Izby handlowej istnieją trzy filie Banku austro-węgierskiego, a to we Lwowie, Przemyśle i Stanisławowie. Według rachunków za rok 1898, obrót roczny tych filij wyniósł we Lwowie 43,430,659 zł., w Przemyśle 6,577,897 zł., a w Stanisławowie 8,413,575 zł. przy dochodach brutto 337,908 zł., 54,454 zł. i 69,095 zł. Z powyższych cyfr wynika, że istniejące filie te zajmują bardzo poważne miejsce wśród wszystkich innych filij Banku, nie licząc naturalnie tak ważnych ośrodków przemysłu jak Wiedeń i Praga. Między pozostałymi bowiem 33 filiami Banku, Lwów pod względem wielkości rocznego obrotu zajmuje pierwsze miejsce, Przemyśl czternaste, a Stanisławów dziesiąte. Pod względem zaś dochodu brutto Lwów znowu stoi wśród nich na pierwszym miejscu, Przemyśl 13, a Stanisławów na 7.

Już z tych cyfr widać, że w okręgu Izby handlowej nowe filie Banku mają zupełną rację bytu. Racją ta jednak staje się wprost koniecznością, skoro się weźmie pod rozwagę ogromną rozległość operacyjnych okręgów, istniejących już filij i rosące coraz bardziej znaczenie przemysłowe tych okręgów.

Wobec tego prosi Izba handlowa Radę generalną, a utworzenie trzech filij: w Drohobyczu, Kołomyi i Sanoku, skupiających w sobie przemysł, który w ich okolicach wzrósł już bardzo znacznie. Oprócz tego prosi Izba o założenie agencji Banku w Krośnie i Sokalu.

Austryackie koleje państwowe. W grudniu 1899 wyniósł dochód kolei w ruchu osobowym 2,005,864 zł., w towarowym zaś 6,486,420 zł., razem więc 8,492,284 zł., przy frekwencji 4,584,653 podróży i 2,770,411 ton towarów. Z tego na galicyjskie koleje przypada: ruch osobowy 600,802 zł. z 694,195 podróżami, ruch towarowy 1,572,966 zł. z 477,330 tonami towarów. W porównaniu z grudniem 1898 r. rozrósł ruch osobowy o 119,926 zł. i 1,227,091 podróży, towarowy zaś ruch zmniejszył się o 219,015 zł. i 105,526 ton. Z nadwyżki w ruchu osobowym przypada na koleje galicyjskie 31,285 zł. i 57,404 podróży. Z zmniejszenia w ruchu towarowym figurują koleje galicyjskie z sumą 297,241 zł. przy 86,004 ton towarów. Zmniejszenie to spowodował zastój w handlu zbożem i bytłem żywym w Rosyi i Rumunii.

Zagraniczny handel austryacki w r. 1899. Statystyczny departament ministerstwa handlu ogłosił ujedawnione szczegółowe sprawozdanie z zagranicznego handlu austro-węgierskiego w latach 1898 i 1899.

Z całego przywozu, który w r. 1899 wyniósł 94-5 mil. cent. metr. (wobec 106-2 mil. cent. metr. w r. 1898), przypada w milionach centnarów metrycznych: na cesarstwo niemieckie 68-3 (70-9), Wielką Brytanię 3-2 (3-5), Francję 0-3 (0-3), Włochy 5-5 (5-0), Rosję 3-2 (6-9), Szwajcaryę 0-2 (0-2), Rumunię 2-7 (7-9), Serbię 1-0 (1-0), na inne państwa 10-1 (10-5).

Cały wywóz obliczono na rok 1899 na 180 mil. cent. metr. (wobec 166-0 mil. cent. metr. w r. 1898); wywieziono zaś do następujących państw: do Niemiec 141-3 (132-6), Wielkiej Brytanii 3-8 (3-3), Francji 2-3 (2-2), Włoch 8-8 (7-6), Rosyi 7-9 (5-7), Szwajcaryi 3-3 (2-9), Rumunii 4-7 (4-1), Serbii 1-0 (1-2), reszta 7-8 (6-4) przypada na inne państwa.

Zboże na targach zagranicznych. Usposobienie na międzynarodowym targu zbożowym było w ciągu okresu sprawozdawczego słabe, w ruchu cen zastój najzupełniejszy. Z powodu łagodnych warunków atmosferycznych nadchodzą skargi na stan zasiewów we Francji.

Ministerstwo rolnicze w Waszyngtonie ogłosiło ostateczny wynik zbiorów w Stanach Zjednoczonych, który wykazuje, że pszenicy zebrano o 3-5 mil. tons mniej, niż w r. z., kukurydzy więcej o 1,090, owsa blisko 21 mil. t., a żyta niewiele więcej nad 1/2 mil. t. Zapasy skontrolowane powiększyły się o 21,000 busz. i wynosiły 56,553,000 busz. Wysyłka z Argentyny jest dotychczas znacznie mniejsza, niż przypuszczano. Oszacowania z Australii są jeszcze pomyślniejsze, niż poprzednie, i wynoszą według *Financial Times* 49 mil.

buszli. Skutkiem głodu, jaki panuje w Indiach wschodnich, na przywóz pszenicy stamtąd nie ma co liczyć, lecz deficyt ten pokryje w części nadwyżka Australii. Na targu berlińskim panowała cisza w interesie, skutkiem zaciętych rozpraw prowadzonych codziennie z powodu usiłowania, skierowanego ku utworzeniu na nowo giełdy produktowej.

Położenie statystyczne przedstawiało się, jak następuje:

	1900	1899	1898
	kwartery:		
Zapasy skontrolowane	7,066,000	3,467,000	4,731,000
Ładunki płynące:			
do Anglii na zlec.	990,000	1,131,000	1,991,000
bezpośrednie	870,000	1,199,000	858,000
na kontyngent	845,000	990,000	1,207,000
Zapasy w Anglii	2,165,000	1,115,000	1,425,000
Ogółem	11,936,000	7,902,000	10,212,000

Nowy przemysł t. zw. śmieciarski powstał w Warszawie. Oto w ostatnich dniach ukazały się na ulicach Warszawy eleganckie furgony z agentami handlowymi, jeżdżącymi od podwórza do podwórza, w celu zakupu w mieszkaniach prywatnych kości, szmat i papieru.

Statystyka żelaza. Według wykazu biura statystycznego związku niemieckich przemysłowców żelaza i stali wynosiła produkcja surowca żelaza w Niemczech w grudniu r. z. 645,074 tonn wobec 664,388 t. w listopadzie t. r. i 662,338 t. w grudniu 1898 r. W ciągu całego roku 1899 wyprodukowano 8,029,305 tonn wobec 7,402,717 t. w r. 1898, t. j. w r. z. więcej o 626,588 t.

Brak węgla w Rosyi. Z Charkowa piszą, że podrożenie węgla i brak wagonów kolejowych będą miały fatalne skutki dla wielu przedsiębiorstw przemysłowych w Rosyi południowej. I tak z braku opału musiały zastanowić roboty: walcownia rur w Jekaterynosławiu, fabryka Druszkowskiego i fabryka szyn w Aleksandrowsku, inne zaś zakłady ograniczyły swoje prace bardzo znacznie.

Papiernie w Stanach Zjednoczonych produkują dziennie przeszło 13,000 ton papieru, z którego największą część jest wyrobiona z drzewa, a tylko mała część, podług dawniejszego sposobu, z gałganów. W Stanach Zjednoczonych istnieje przeszło 1000 papierni, mających bogate zapasy surowca materiału w obrznych lasach amerykańskich. Do urządzonych najlepiej należą papiernie spółki Duman nad rzeką Hudson. Dla podniesienia wody zbudowano tam kamienną groblę 850 stóp długą i 16 stóp wysoką. Woda obraca 20 turbin z siłą 3500 koni. Do tego dodać należy maszyny parowe o sile 750 koni. Jako materiał służy drzewo sosnowe i topolowe, z którego przerabia się dziennie 75 sążni drzewa topolowego, a 45 sążni sosnowego, z czego również dziennie wyrabia się i rozsyła 40 ton papieru i 34 ton włókna.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kosowski.

Sprostowanie. W artykule Nr. 50 „W sprawie węgla“ zaszła we wierszu piątym omyłka druku, o której sprostowanie w dzisiejszym numerze *Słowa Polskiego* proszę — mianowicie zamiast wydrukować: „niedawno drugi raz o 60 groszy“, wydrukowano: „niedawno drugi raz o 10 groszy“, co jest ważną rzeczą, gdyż późniejsze moje wywody odnoszące się do tych 60 groszy stają w sprzeczności do wydrukowanych 10 groszy. Stanisław Thullie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30 stycznia b. r.:

Zbigniew Cieński i Stefan Cieński ze Stanisławowa, Ostaja Ostaszewski z Grabownicy, Józef Wolgner z Komarówki, Antoni Stankiewicz z Wolicy, Stanisław Fangor z Świdlicza, Henryk Aponański z Uryszu, dr. Aleksander Jakrzycki z Sanoka, Wilhelm Kapelus z Brodów, Eliaz Albin z Tlastogo, Emi Pickhard z Wiednia, Salomon Freund z Krakowa, ks. Stanisław Hierr z Krasnego, ks. Rudolf Malinowski z Słociny, ks. Józef Chmurowicz z Przybyszówki, ks. Ostop Niżankowski z Podwołoczysk, ks. Władysław Pruszycki z Boguchwały, ks. Henryk Siarkiewicz z Mrowli, ks. Michał Trybus z Złobienia, dr. Henryk Lupul z Czerniowic, Józef Werner z Wiednia, Henryk Grätzer z Olomuńca, Wincenty hr. Pruszyński z Wołynia, Włodzimierz Rosciszewski i Wanda Rosciszewska z Podola rosyjskiego, Marya hr. Kalinowska z Czerniowic, Klemens Kostheim z Zarzecza, Józef Latszowski z Radziwiłłowa, Antoni Fibich z Mielca, Ignacy Böck z Wiednia, Jan Domasiewicz z Schodnicy, ks. Eugeniusz Swistun z Boiszowca, Maryan Szhakowski z Tłumacza, Józef Gawlikowski z Biletówki, Józefa Blagowicz z Budapesztu, Roman Tyczowski z Łuki, ks. Eugeniusz Czuby z Derewlan, Kolman Schneider z Tokaju, Stanisław Pawlikowski z Berezowicy królewskiej, Edmund Wasilewski z Prusicka, Jan Czubski z Rzeszowa, Bronisław Gasparski z Kordwanówki, Korneli Mandzi z Wojniłowa, Gabryela Bart z Przemyśla, Teofil Latuszyński z Naborzec, Józef Neuhoł Suski z Węgier, Stefania Jasiewicz z Krakowa, Robert Wiesel z Podwołoczysk, M. Huttner z Zabcza, E. Wittlin z Krzywaj, A. Seidenfrau z Sokala, Lezar Findor z Jasła.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzielo... Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzielo...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna św. (ortuz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny).

Znakomitego przemysłowca w mieście: Gmachuś mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pałacu rzebi, w sali Wydziału krajowego: „Hala” Matejki).

zocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezierze w środku miasta).

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych krajowych otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnickich (przy placu Halickim).

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i dni 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

Taryfa biletów i drożek: Kurs dalekiny zwykły, drożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m., od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Krakowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6:-- rano, osob. 9:-- rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:55 wieczór, 2:16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:05 w nocy, posp. 2:20 w poranne, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08. Z Tarnopola, Bródów 7:44 rano (na Podzamcze).

Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:55 w popołudnie, osob. 6:40 popoł., osob. 10:50 w nocy, posp. 12:50 w nocy.

Do Krakowa przychodzą: Do Lwowa posp. 9:31 rano, osob. 8:15 rano, osob. 11:-- przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9:-- wieczór, osob. 10:50 w nocy.

nia) 2:15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3:26 popoł. (od 7. maja do 10. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wieczór.

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 9:31 rano, osob. 8:15 rano, osob. 11:-- przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9:-- wieczór, osob. 10:50 w nocy.

TEATR hr. SKARBKA pod dyrekcją Ludwika Hellera. We środę dnia 31 stycznia 1900 r.

Nowość! Po raz I-szy Nowość!

JARMARK MAŁŻEŃSKI (DER HEIRATSMARKT)

krotochwila w 3 ak. Jerzego Okonkowski; tłumaczył Jarosł. Pieniążek.

OSOBY: Grolmann, właściciel dóbr. Adela. Loria. Cecylia. Dorota. Ella. Panna Goschwitz kuzynka Grolmana.

Rzecz dzieje się za naszych czasów na wsi, położonej obok małego miasteczka, w którym znajduje się szkoła rolnicza.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka: We Czwartek „Goplana”, opera romantyczna w 3 akt. 5 odsłonach Wład. Żeleńskiego.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Rydze kiszone w baryłkach 5 kg. franco wysła za 2 zlr. Juliusz Markowski, Uście ruskie. 577

Na paczki! Smalec bezwony 1 kigr. 64 ct., prześliczną mąkę, drożdże Mautnera i marmolady, poleca handel Karola Ballabana, Lwów. 453

60 ct. pół kigr. kawy niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie w handlu Karola Ballabana, Lwów. 5 klg. woreczki franco do każdej stacyi poczt. 457

200 sagów drzewa opałowego mieszane dębowe, grabowo brzozone. Wiadomość Rynek 17. Restauracja Najszark. 556

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuje się do kupna majątku w cenie do 200 tysięcy koron z odpowiednią ilością lasów i łąk, z inwentarzem — Zgłoszenia przyjmują kancelaryja Adw. dr. Stanisława Alkumowicza w Krakowie m. Rynek 1. Pośrednictwo wszelkie wykluczone. 567

Kamienice mtratinne (także z ogrodami) do sprzedania, jakoteż zamiany. Warunki korzystne. Szoligowski, Lwów, Jagiellońska 17. 243

Do wydzierżawienia od r. 1901 folwark odległy 3 mile od Lwowa, miłe od kolei, 700 morgów obszaru. Blizsza wiadomość u adw. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 9. 439

Nadzwyczaj elegancki obszerny lokal, położony na najbardziej uczęszczanej ulicy w śródmieściu we Lwowie, jest do wynajęcia względnie odnośna realność do sprzedania. Blizsza wiadomość w „Słowie”. 517

Przedam lub wydzierżawię Młyn parowy najnowszej konstrukcyi z elektrycznym oświetleniem, położony tuż przy kolei Czarna. Oferty na zakupno lub dzierżawę do 15 lutego b. r. przyjmuje Dr. Piderkiewicz, adw. w Piłźnie. 535

Farmaceuty lub drogowiści za współnika z kapitałem 5.000 zlr. poszukuje drogowca we Lwowie celem znacznego powiększenia. Zgłoszenia Adwokat Paneth we Lwowie. 542

Fachowego współnika poszukuje do eksploatacyi kamieniu — zdatnego kamienia na fundamenta pod wszelkie budowle, budowę mostów wodnych przedsiębiorstw, urobopieców etc. Blizsza szczegółowa użdiela Leopold Dietz, Ruchowa ad Tarnów. 562

Ważne dla galących się! Jako fachowiec polecam: Brzytwy własnego wyrobu, angielskie, solingenkie i szwajcarskie, przed wysłaniem wyprobuję, w razie nieudania się na włos nabywcę, wymieniam. JAN LAURUK nożownik, Lwów, Halicka 6. Wyciąg z listów: Serdecznie przesyłam Panu podziękę za brzytwę, albowiem jest bardzo dobrą i niedrogą. Proszę wysłać taką samą drugą. J. Urbanek, Nienaszów. Naprzód dziękuję za przysłane brzytwę, gdyż są bardzo dobre, upraszam o przysłanie jeszcze jednej. 522 St. Kulig, Ruda.

Posady i zajęcia. a) Poszukiwane. Osoba młoda, z dobrego domu, poszukuje miejsca do zarządu domu. S. E. ulica św. Wojciecha 6a. 573

Mieszkania i sklepy.

Dokój ładny, umeblowany, u jednej wdowy, z doskonałym wiktmem, jest na ul. Zyblikiewicza 38, parter. 575

Poszukuje się pokoju oddzielnego dla młodej pani z wiktmem, przy inteligentnej rodzinie, blisko teatru. Wiadomość plac Maryacki 1. 8, u prof. Nitmana. 586

Lokal na pracownię, magazyn lub warsztat, zaraz do najęcia, ul. Łyczakowska 1. 5. 471

Trzy pokoje z nyzą przedpokojem i kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kurkowej 5. 555

Doniesienia różne.

Żożyczki na 6 1/2 pre. wyrabiam pożyczki urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznymi. Oferty pod „Pożyczki” przyjmują Agencya Dzienników w Pasażu Hausmana. Na odpowiedź dołączyć trzeba markę. Na anonimowy się nie odpowiada. 574

Wężyzna w sile wieku poszukuje z powodu braku znajomości, panny lub wdowy od 25 do 30 lat, do samodzielnego zajęcia się małym gospodarstwem, wymagane średnio wykształcenie i znajomość na gospodarstwie domowym, w zamian zabezpieczona przyszłość. Uprasza się o dokładny opis życia, oraz załączenie fotografii. Rzecz traktuje się serwo, dyskrecyja pod słowem honoru. P.-r. „W. A.” Schodnia. 582

Naprawiam kalosze najgorzej zniszczone. Za trwałość ręczę. Nowosad, ul. Kręta 7. 519

Zrobię znajomość ze starszym wdowcem lub kawalerem urzędnikiem w celu małżeństwa „Szczęście” post-rest. Lwów. 554

Ważne dla galących się! Zrobię znajomość ze starszym wdowcem lub kawalerem urzędnikiem w celu małżeństwa „Szczęście” post-rest. Lwów. 554

Ważne dla galących się! Zrobię znajomość ze starszym wdowcem lub kawalerem urzędnikiem w celu małżeństwa „Szczęście” post-rest. Lwów. 554

Ważne dla galących się! Zrobię znajomość ze starszym wdowcem lub kawalerem urzędnikiem w celu małżeństwa „Szczęście” post-rest. Lwów. 554

Ważne dla galących się! Zrobię znajomość ze starszym wdowcem lub kawalerem urzędnikiem w celu małżeństwa „Szczęście” post-rest. Lwów. 554

Ważne dla galących się! Zrobię znajomość ze starszym wdowcem lub kawalerem urzędnikiem w celu małżeństwa „Szczęście” post-rest. Lwów. 554

Ważne dla galących się! Zrobię znajomość ze starszym wdowcem lub kawalerem urzędnikiem w celu małżeństwa „Szczęście” post-rest. Lwów. 554

Ważne dla galących się! Zrobię znajomość ze starszym wdowcem lub kawalerem urzędnikiem w celu małżeństwa „Szczęście” post-rest. Lwów. 554

Ważne dla galących się! Zrobię znajomość ze starszym wdowcem lub kawalerem urzędnikiem w celu małżeństwa „Szczęście” post-rest. Lwów. 554

Ważne dla galących się! Zrobię znajomość ze starszym wdowcem lub kawalerem urzędnikiem w celu małżeństwa „Szczęście” post-rest. Lwów. 554

Osoba w średnim wieku, inteligentna, poszukuje umieszczenia jako zarządczyni domu, mogłaby się zająć wychowaniem małoletnich dzieci w mieście. Zgłoszenia post- r. „H. B.” Stanisławów. 585

Draktykant aptekarski poszukuje posady. Adres J. Goldblatt, Brzożany. 534

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju poszukuje i dostarcza bezpłatnie PT. Właścicielom, Szelegowski, Agencya, Lwów, Jagiellońska 17. 242

Wolny subjekt fryzjerski poszukuje zaraz kondycyi. Adres A. K. p.-r. Tarnopol. 533

b) Zaoferowane. Bona Francuzka i bona Niemka są zaraz do umieszczenia przez biuro F. Zagórskiej, Lwów, ul. Chorażczyzna 7. 572

Poszukuję dla młodzieńca z ukończoną szkołą lud. 15 lat mającego, praktyki do handlu korzennego. Łaskawe zgłoszenia do p. Sienkiewicza Trajkowce, p. Przemysł. 589

Potrzebny ogrodniczek obznajomiony z prowadzeniem kwiatów, jarzyna i małą oranżeryją. Zgłoszenia pod Agencją Łobodziński w Psarach koło Chodorowa. 588

Handel Adolfa Gurawskiego w Stanisławowie poszukuje pomocnika z działu korzennego, obznajomionego z pokojem śniadań, oraz praktykanta z ukończ. 3 kl. gimn. lub realną. 584

Mierota dobrze wychowana checa się oddać gospodarstwu domowemu, znajdzie pomieszczenie. Zgłoszenia z dokładnym podaniem biegu życia przesyłać: Gutterowa, Glinik maryampolski. 532

Chozoma potrzebuje Zarząd dóbr Busk od d. 1 kwietnia br. Niewzględzone odpisy świadectw zwracać się nie będzie. Zarząd Busk. 540

Autorzysty poszukuje się do pierwszorzędnego biura spedycyjnego od d. 1. marca, biegłego w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, jakoteż w stenografii. Oferty pod „M. W.” Agencya dzienników, Pasaż Hausmana. 543

Subjekt z kanoną katolik kadzie waler znajdzie umieszczenie na wsi, z placą stałą, lub prowizją i utrzymaniem zaraz. Odpisy świadectw z ofertą nadsyłać do Redakcyi „Słowa Polskiego”. 551

Wychowanie i nauka. Zna skromne wynagrodzenie udzielam lekcji języka francuskiego i rosyjskiego z konwers. Oferty p.-r. „P.S.” Lwów. 571

Angielka redowita poszukuje lekcji ul. Lenartowicza 11. parter. 557

Związek handlowy dla Kolek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie ulica Pańska 1. 21. poleca dla sklepów wiejskich I. Główny rocznik hurtowny zawiera: Wszystkie mieszane towary doborowe. Ceny najniższe. Kredyt i warunki w cenniku. II. Drugi cennik zawiera: Nawozy sztuczne. Nasiona, najtańsze i najpewniejsze, kontrolowane. Cenniki na żądanie odwrotnie darmo. Związek handlowy organizuje handlowe spółki powiatowe dla hurtownej sprzedaży. 544

Na karnawał!! Wielki wybór Perfumeryi franc. na wagę!! i we flaszeczkach polecają (482) Friedrich i Beacock. Najtańszej SCHIFFONI w szklanych butelkach i szkiełkach na miarę JANA BIEDLA. Probić na żądanie po wianu. 74

Ogłoszenie konkursu. Na podstawie rozporządzenia c. k. Krajowej Rady Szkolnej z dnia 16 stycznia 1900 l. 555 rozpisuje podpisaną dyrekcya konkurs na posadę nauczyciela zawodowego dla nauki snycerstwa i modelowania przy ek. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi. Posada ta obsadzona będzie na podstawie umowy a remuneracya roczna do niej przywiązana wynosi 2.000 Koron. Należyćie udokumentowane podania o nadanie tej posady należy wnosić do podpisanej dyrekcji najdalej do końca lutego br. 531 Gk. Dyrekcya szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi.

ZAWODOWY ROLNIK i hodowca z ukończoną akademią rolniczą Hochbenedictur w Wiedniu b. właściciel dóbr przejmie w pełnomocny zarząd wieksze dobra w Galicyi. — Na żądanie może złożyć kaucyę do wysokości zlr. 25.000. 512 Blizszych wiadomości udziela Dom kamisowo-rolniczy Lwów, ul. Sykstuska 28.

Rzadka sposobność 300 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 60 hal. 1 wspaniały pończak zegarek i elegancki łańcuszek z 1-roczną pisemną gwarancyą. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wchodnimi perłami, najmniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań). 1 garnitur spinek do koszul i manszetów ze złota duble z zamknięciem patentowem. 1 cygarniczka z bursztynem. 1 szczyrtek. 1 pięknie pachnący mydełko toalet. 1 skórzana portmonetka. 1 kieszonkowe lusterko kies. 1 para kulczyków z ładną nasładowanymi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondancyi i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis. Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za po-braniem pocztowem tylko 3 kor. 60 h. Wysłać: „Dom eksportowy“ F. Windisch Kraków Ch./A. NB. Za przedmioty nie nadadza. 98

Ważne dla Pań! Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju EUGENI WECKEROWEJ Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 5. II. p. drzwi 19. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe sukno, a na żądanie do stastrygowania i wyprobowania pod gwarancyą najlepszej dokładności. Zamówienia z prowinicyi uskutecznią się odwrotną pocztą. 340

Warszawa we Lwowie.

W Restauracji Pilsneńskiej
w Hotelu Francuskim we Lwowie.

Śniadania po warszawsku 50 ct. Covert śniadankowe, składające się z 4 dań. Wódka kujawiak i kujawianka własnego wyrobu.

W czwartek i niedzielę Flaczki po warszawsku i kubabiak litewski — Obiady 1 zł. 10 ct. — Covert z 7 dań po zł. 1-10, jakoteż według karty z doborowych potraw.

Po teatrze Covert z 3 dań 70 ct. W piątek ryba po żydowsku. Szynka na gorąco z grochowym piernem. **Napoje krajowe.** WINA austriackie, węgierskie i zagraniczne. 576

Kreślę się z wysokim poważaniem
Jan Franciszek Nowakowski.

Warszawa we Lwowie.

Najlepsze
„FLIRT“ tutki i bibulki
w książeczkach **„KRAJ“**
z papieru Sassowskiego
wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Pierwsza górno-austriacka fabryka
kuchni.
G. Koloseus, Wels



poszukuje 579
Ucznia księgarńia
Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

poleca swe zaszczytnie znane
przenośne kuchnie z żelaza,
porcelany, majoliki i emaili,
dla gospodarstw, zajazdów,
hotelu itp. zakładów w żada-
nej wielkości urządzone. Kuch-
nie moje są wewnątrz zu-
pełnie ogniotrwale wyłożone
i o wiele przydatniejsze;
wytrwalsze i oszczędniejsze,
aniżeli dotychczas znane wy-
kładane lub omurowane kuch-
nie lub też żelazne starej
konstrukcyi. **Około 100.000**
sztuk moich kuchni jest od-
lat w kraju i za granicą w u-
życiu. Wyrabiam również słyn-
ne, opatentowane paleniska gazo-
we systemu **Lehnholdta**.
Posiadam wiele świadectw od
władz i osób prywatnych. —
Gwarantuję za dobroć i wy-
trzymałość. 18 pierwszych nagród
na wystawach przemys-
lowych i światowych. — Kuch-
nie zamawiać można po ce-
nach fabrycznych za pośred-
nictwem każdego renomowa-
nego handlu żelaza, lub za
bezpośrednią wysyłką. Ilu-
strowano cennik gratis franco. —
Skład wzorów i zastęp-
stwo we Lwowie u **Braci**
MUND. 569

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy owsiane
należą do najlepszych środków odżywczych i jedno-
zgodne o tem jest zdanie. Jednak niepośledniej wa-
gi jest ta okoliczność, jakiego rodzaju i jakości jest
ta potrawa owsiana, którą do pożywienia zaordynuje
lekarz dziecięciu choremu lub rekonwalescentowi.
Skoro wyłoni się to pytanie, może każda praktyczna
gospodyni łatwo rozwiązać wszelką wątpliwość i
przeszkodzić wszelkiemu rozczarowaniu oraz szko-
dliwym następstwom, skoro użyje w takim wypadku
„**Quäker Oats**“.



25

Prosimy raz spróbować, to wystarczy
Prawdziwa wschodnia
Fiali-Kawa figowa
najlepsza i najzdrowsza, oraz
najwydatniejsza.

Fiali-Kawa figowa
najlepsza domieszka do kawy.
Za dobroć się gwarantuje.

Dostać można wszędzie.

Fabryka figowej kawy sto-
dowej **M. Fiali**, Wiedeń,
VI/2, Millergasse 20, założona
w roku 1860. 24

We Lwowie u **Jozefa**
Kampła, ul. Kollątaja 1.

WIELKI LOKAL
odpowiedni
na biura
zaraz do wynajęcia
przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.
578 na II. piętrze.

Blizsza wiadomość w lwowskiej filii
Banku gal. dla handlu i przemysku
Jagiellońska 3, I. p.

Ciągnięcie **100.000** już jutro!
1 główna wygr. po **100.000** koron wartości
2 „ „ **20.000** „ „ 501
etc. etc.

płatne wszystkie gotówką po straceniu 20 proc. wygrać
można jeszcze w trzech ciągnięciach

Wielkiej loteryi dobroczynności

na korzyść poliklinicznego stowarzyszenia (szpitala). Każdy los ważny
bez dopłaty na wszystkie 3 ciągnięcia.

IV. ciągnięcie nieodwołalnie już **1 LUTEGO 1900.**

Losy tylko **1 koronę** za

nabyć można w **Biurowie loteryi Wiedeń I.,
Spiegelgasse 13** i we Lwowie u **Kitz i Stoff,
M. Klarfeld, Kormann Feigenbaum, Samuely i Lan,
dan, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien,
G. Max, M. Jonsasz, I. Rosner.**

Nowość dla Pań!
Tylko za 8 zł.
wyczyć się można kroju
francuskiego pod gwaran-
cją wedle zastosowania
do „Journalów“, w
Szkole kroju
„FLORA“
Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).
Dla więcej uczenie niższe wa-
runki. — Sprzedaje się formy na
staniki, zakłady itd. 347

BANK ZALICZKOWY we LWOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
(w gmachu własnym przy ulicy Hetmańskiej liczbą 10).
przyjmuje do oprocentowania
Wkładki oszczędnościowe
na rachunek bieżący złożone i opłaca od nich 335
5 procent od sta

Wkładki do 500 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Wystawa paryska 1900! Wystawa paryska 1900!

Podróż na Wystawę paryską 1900!

K. PAWLIKOWSKI
Dom Eksportowo-Komisowy — Lwów, (Słowackiego 6, vis-a-vis poczty).

Generalne zastępstwo na królestwo Galicyi i Bukowinę Towarzystwa „**TROCADERO**“
(Société Immobiliere du Trocadero et de Parsy) właścicieli pałaców położonych nad Sekwaną vis á vis wieży „Eiffel“.

poleca wyłącznie na raty bilety na podróż na **WYSTAWĘ PARYSKĄ** r. 1900. — Jazda w dowolnych kierun-
kach — mieszkanie, utrzymanie — wolny wstęp na wystawę — zwiedzanie Paryża i okolicy własnymi automo-
bilami. — **CENY** niższe przy zakupnachs w magazynie w Louvrze — **ASEKURACYA** od wypadków na 10.000 fr.
etc. — za 122 zł. 50 ct. 8 dni pobytu oprócz czasu podróży III kl. — 160 zł. II kl. — 195 zł. I kl.

Przy dłuższym pobyciu odpowiednie zniżenia

Prospekta gratis — bliższe informacje w biurze od 10—1 przedpoł. i od 3—6 popoł. Pisemne zgłoszenia załatwia
się odwrotnie. **I RATA** (1/5 część całej ceny) biletu zaraz — reszta w dowolnych ratach, aż do czasu wyjazdu.

Bilety na raty! Bilety na raty!